P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK, 6 KWIETNIA 1948 ROKU | Nr 94 (1022)

Forster - kat Gdańska

stanął przed Polskim Trybunałem Narodowym

Potworny wykonawca zbrodniczych planów Hitlera — odpowie za swoje winy

GDAŃSK PAP. W dawnej sali sportowej we Wrzeszczu rozpoczął się w dniu 5 bm. historyczny **proces byłego gauleitera i namiestnika Rzeszy — Alberta Forstera.**

Olbrzymia sala, w której niejednokrotnie przemawiał oskarżony, rzucając oszczerstwa i fałszywe ataki na naród polski, **nie jest dziś w stanie pomieścić tych wszystkich którzy przybyli na rozprawę.** Wiele osób przysłuchuje się procesowi przy gigantofonach, zainstalowanych przed gmachem. Na sali zajmują miejsca przedstawiciele władz, z wojewodą inż. Zrałkiem na czele. Przybyli również przedstawiciele państw zagranicznych, konsulowie Związku Radzieckiego — Chorobrych, Wielkiej Brytanii — Leight, Stanów Zjednoczonych — Clark, republiki francuskiej — Peretti.

Obecny jest również przedstawiciel marszałka Rokossowskiego—płk Dorodamienko Między publicznością znajduje się wielu działaczy polonii gdańskiej, **którzy pamiętają doskonale krwawe rządy Forstera.**

W skład kompletu sądzącego, któremu przewodniczy sędzia Rybczyński wchodzą sędziowie: Zembaty, Cieśluk oraz Szwarckopf, jak też w charakterze ławników — pięciu posłów na Sejm z terenu Wybrzeża.

Oskarżenie wnosi prokurator Tadeusz Cyprian i prokurator Mieczysław Siewierski, obronę zlecono z urzędu adwokatom Kuligowskiemu i Więckowi .

Na wezwanie przewodniczącego, Albert Forster składa swe personalia. Jest to barczysty czterdziestosześcioletni mężczyzna, o zaciętym wyrazie twarzy. Nie znać po nim zdenerwowania. Donośnym głosem podaje, że urodził się w Fuerth, jest z zawodu urzednikiem bankowym i ma skończone gimnazjum.

Z kolei odczytano akt oskarżenia, po czym zabrali głos prokuratorzy — Tadeusz Cyprian, a następnie Mieczysław Siewierski.

Prokurator Cyprian oskarża

Nakreśliwszy szczegółowo prawne podstawy stosunków polsko-gdańskich, prokurator Cyprian zajmuje się ingerencją niemiecką w te sprawy.

„Władze Wolnego Miasta nie były uprawnione — mówi prokurator — do wnoszenia żadnych spraw na forum Rzeszy, nie miały prawa odwoływać się do niej w sprawach gdańskich. Nie mogły one wogóle kontaktować się z rządem Rzeszy w sposób oficjalny, bądź nawet nieoficjalny, gdyż Rzesza niemiecka była wobec Wolnego Miasta obcym państwem, w którym Polska miała swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne, prowadzące również agendy Wolnego Miasta.

Jeżeli za tym — kontynuuje swe wywody prokurator — władze gdańskie, a więc prezydent i senat, zamierzały wejść w kontakt z rządem Rzeszy, to mogły to uczynić jedynie za pośrednictwem zagranicznych placówek Polski. Urzędnicy Wolnego Miasta byli bowiem w myśl konstytucji gdańskiej sługami ogółu a nie partii i jako tacy nie mogli otrzymywać rozkazu od władz partyjnych gdańskich a tym mniej zagranicznych.

Podkreśliwszy, że ludność Wolnego Miasta ciągnęła korzyści gospodarcze z przynależności Gdańska do polskiego systemu celnego prokurator Cyprian przechodzi do omówienia działalności elementów skrajnienacjonalistycznych w Gdańsku, które wzięły górę w Wolnym Mieście i nie chciały się pogodzić z samym istnieniem Polski.

Przechodząc do scharakteryzowania działalności samego oskarżonego — prokurator przedstawia kolejne etapy planowej walki z polskością, podjętej przez Forstera. Na polu międzynarodowym Forster ma ułatwioną rolę, gdyż sanacyjny rząd polski, realizując program stopniowej faszyzacji polskiego życia narodowego, zawiera w 1934 r. pakt o nieagresji z Rzeszą niemiecką.

Niechęć ówczesnego rządu polskiego — powiedział prokurator — do zasady zbiorowego bezpieczeństwa, a także jego zbliżenie ideologiczne do zasad faszyzmu niemieckiego wytworzyły podłoże ,na którym ówczesny minister spraw zagranicznych Józef Beck mógł oprzeć zasadę załatwiania wszelkich sporów polsko-gdańskich z pominięciem Ligi Narodów. Zasada ta była zgodna z linią polityki NSDAP dążącej do skłócenia obozu państw demokratycznych i Forster skwapliwie wykorzystał te tendencje faszyzujących czynników polskich.

I tak — stwierdza prokurator Cyprian — Rzesza niemiecka zaczęła dogrywać rolę partnera w zagadnieniach polsko-gdańskich

Prokurator omawia kamienie milowe na drodze kłócenia Wolnego Miasta Gdańska z Polską, stawiane przez osk. Forstera. Przypomniane zostaje na sali sądowej prowokacyjne wizyty jednostek floty wojennej w Gdańsku i inne organizowane przez oskarżonego manifestacje.

Zakończeniem łańcucha przedwojennych przestępstw Forstera jest czynny udział w przygotowaniu konfliktu zbrojnego. Forster organizuje prowokacje graniczne, szkoli masowo w Gdańsku członków 5 kolumny, celem użycia jej na tyłach armii polskiej i jest wtajemniczony w najbardziej tajne plany niemieckiego sztabu generalnego.

Wśród ogólnego poruszenia na sali prokurator ujawnia, iż **w posiadaniu trybunału znajduje się proklamacja Forstera do obywateli Gdańska o przyłączeniu Wolnego Miasta do Rzeszy, nosząca datę 26 sierpnia 1939 r. zamieniona później na 1 września 1939 r.** Przypomnieć bowiem należy, że agresja niemiecka na Polskę nastąpić miała właśnie dnia 26 sierpnia i dopiero w ostatniej chwili została odroczona.

Odpowiedzialność Forstera — kończy swe godzinne przemówienie prokurator — **obejmuje kilka etapów,** jako członek NSDAP należy do organizacji przestępczej, a jako gauleiter Gdańska gwałci konstytucje W .Miasta i umowy międzynarodowe na szkodę państwa polskiego .Dalej przygotowuje on agresję na Polskę i oderwanie części jej terytorium, zaś jego rządy w okresie okupacji są jednym pasmem zbrodni i gwałtów.

Wszystkie te czyny stanowią przestępstwo zarówno w świetle prawa międzynarodowego jak i polskiego.



Tak się zaczęło panowanie Alberta Forstera w Gdańsku. — Pędzenie Polaków na rzeź.

Górnicy nie usłuchali Trumana

Mimo wezwania do pracy - strajk trwa nadal

NOWY JORK PAP. — Mimo wezwania sądu federalnego, który nakazał, na żądanie prezydenta Trumana, by górnicy amerykańscy przerwali strajk, — **strajkujący nie powrócili w poniedziałek do pracy.**

Jak wiadomo, przewodniczący związku górników, John Lewis skierował pismo do wszystkich oddziałów związku w którym pozostawia członkom związku swobodę decyzji co do powrotu do pracy lub kontynuowania strajku.

Strajkujący górnicy stoją na stanowisku, że należy wstrzymać się z decyzją do chwili wydania wyraźnej instrukcji przez władze związkowe.

Komunikat

W dniu 5 kwietnia rb. na konferencji Komitetów Wojewódzkich PPR i PPS postanowiono powołać

KOMITETY ORGANIZACYJNE
OBCHODU 1-go MAJA NA ŁÓDŹ
I WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

W skład Komitetu Łódzkiego z ramienia PPR wejdą towarzysze Loga-Sowiński, Grudziński i Hyra, z ramienia PPS towarzysze: Stawiński, Duniak, Andrzejak, z ramienia OKZZ: Przybył, Widawski, Górski.

W skład Komitetu Wojewódzkiego wejdą z ramienia PPR tow. Minor, Domagała, Stalski, z ramienia PPS — tow. Siwecki, Głowacki, Bugajski, z ramienia OKZZ — tow. Gradecki, Filipiak, Garbaliński.

Pozostałe stronnictwa bloku demokratycznego zgłoszą swych przedstawicieli na zebraniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej, które odbędzie się w dniu dzisiejszym, 6 kwietnia rb. w lokalu Komisji o godz. 10 rano.

Jednocześnie Komitety Wojewódzkie PPR i PPS postanowiły przeprowadzić wśród członków szeroką akcję popularyzacji Obchodu 1-go Maja oraz ostatnich przemówień sekretarzy generalnych obu partii.

7. 4. O GODZ. 16-EJ W SALI CRDK ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE AKTYWU WOJEWÓDZKIEGO PPR i PPS Z UDZIAŁEM TOW. JĘDRYCHOWSKIEGO, Z KC. PPR. i JABŁOŃSKIEGO Z CKW PPS.

10. 4. odbędą się zebrania aktywu we wszystkich miastach powiatowych.

11. 4. odbędą się aktywy miejskie w Tomaszowie, Zgierzu, Pabianicach, Ozorkowie i Zduńskiej Woli.

Między 15 i 17 kwietnia odbędą się aktywy dzielnicowe i w większych zakładach pracy w Łodzi.

Komitet Łódzki i Wojewódzki PPR | **Komitet Wojewódzki PPS**

Terror wyborczy w Algerze

PARYŻ PAP. — Dziennik „Ce Soir", omawiając wybory niedzielne do algierskiego zgromadzenia ustawodawczego, stwierdza że *przeszły one pod znakiem terroru wobec partii demokratycznych.*

„Ce Soir" podkreśla, że wiele lokali wyborczych zajętych było od samego rana przez oddziały wojskowe i policyjne. W kilku miejscowościach, gdzie wyborcy usiłowali protestować przeciwko naruszeniu wolności głosowania, interweniowała policja. W miejscowości Aumale policja użyła broni dla rozproszenia tłumu Muzułmanów, protestujących przeciwko nadużyciom przy obliczaniu głosów. 7 osób zostało zabitych i wiele rannych.

Frekwencja wyborcza była słaba i nie przekraczała w niektórych okręgach 60 proc. uprawnionych.

Agencja France Presse donosi, że, jak wynika z dotychczasowych częściowych rezultatów, *najwięcej mandatów zdobyły partie prawicowe z partią de Gaulle'a na czele.*

Rozpoczęło się wspólne szkolenie

Jedność klasy robotniczej

Pod powyższym tytułem wygłosił sekretarz CKW PPS - tow Cwik - wykład inauguracyjny na kursie szkoleniowym PPS i PPR w auli Centr. Szkoły PPR

W dniu wczorajszym w sposób uroczysty został zainaugurowany wspólny kurs szkoleniowy członków PPS i PPR, zorganizowany — zgodnie ze wskazaniami Komitetów Centralnych obu Partii, przez Komitet Łódzki PPR i Komitet Wojewódzki PPS. Inauguracja Kursu odbyła się w auli Centralnej Szkoły PPR, przepełnionej po brzegi kursantami, aktywistami obu Partii i zaproszonymi gośćmi. Za stołem prezydialnym zasiedli z ramienia PPR tow. tow. MINOR, GRUDZIŃSKI, MOCZAR, HYRA, DOMAGAŁA, BURSKI, SZMIDT, NOWAKOWA i KACZMAREK, a z ramienia PPS — tow. tow. ĆWIK, DUNIAK, STAWIŃSKI WINCENTY, GŁOWACKI, KARBOWIAK, ROSZKOWSKI i SZADEK. Przewodniczył tow. DUNIAK.

Zagajając zebranie kierownik wydziału propagandy KŁ PPR tow. HYRA podkreślił wagę wspólnego szkolenia ideologicznego członków obu Partii, jako jednego z nieodzownych warunków całkowitego zbliżenia ideologicznego i osiągnięcia jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego.

Na trybunę wchodzi referent — sekretarz CKW PPS tow. T. ĆWIK. Inauguracyjny wykład t. T. ĆWIKA na temat „Jedność klasy robotniczej" przyjęty został przez kursantów gorącymi oklaskami.

Tow. ĆWIK wskazał, że już w okresie narodzin ideologii marksistowskiej przywódcy ruchu robotniczego podkreślali konieczność istnienia jednej partii robotniczej, odrębnej od wszystkich innych istniejących partii burżuazyjnych i przeciwstawiającej się ideologii burżuazyjnej. Tow. ĆWIK powołał się na wypowiedzi Lenina, który rozwijając, rozszerzając i przystosowując do nowych warunków historycznych naukę marksistowską, podkreślił konieczność istnienia silnej partii robotniczej i ściśle określił jej charakter, który miał się wyrazić w jasnym sformułowaniu programu, w dokładnym opracowaniu swojej strategii i taktyki jak również w przygotowaniu się do wzięcia władzy w swoje ręce.

Przechodząc do omówienia niektórych momentów z historii PPS mówca podkreślił, że historia ta zawiera wiele kart chlubnych, nie brak jednak również wielu kart smutnych. WIELE KLĘSK, PONIESIONYCH PRZEZ PPS W OKRESIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO, BYŁO WYNIKIEM NIE TYLKO OBIEKTYWNYCH WARUNKÓW, LECZ BARDZO CZĘSTO RÓWNIEŻ WYNIKIEM ZDRADY NIEKTÓRYCH JEJ WODZÓW, KTÓRYCH SWOISTA STRATEGIA POLEGAŁA NA RENEGACTWIE, NA ZDRADZIE RUCHU ROBOTNICZEGO I NA ZDRADZIE NARODU POLSKIEGO.

Po wojnie Polska Partia Robotnicza — mówił tow. ĆWIK — okazała się lepiej przygotowana do nowego okresu historycznego i zasługą jej jest również to, że w PPS zwyciężyła tradycja ideologiczna Barlickich i Dubois, że PPS nawiązała do swoich najlepszych tradycji. Zmiany w PPS w kierunku rewolucyjnym zaszły również w toku współpracy i pod wpływem współpracy z PPR. Ideologia burżuazyjna usiłowała wywierać nacisk na szeregi PPS. Byli w PPS ludzie, którzy tej ideologii poddawali się, którzy czuli „ciągoty" do burżuazji, ale zasługą prawdziwych przywódców PPS jest fakt przezwyciężenia tych tendencji „złotego środka" czy „trzeciej siły". To doprowadziło do rzucenia w r. 1947 słusznego hasła, że „wróg jest tylko na prawicy sojusznik — tylko na lewicy", hasła, które przeniknęło do umysłów i serc mas pepesowskich. Hasło to sprzyjało rozwojowi i umocnieniu się jednolitego frontu. I dlatego teraz możemy sobie podać ręce jako członkowie jednej rodziny, jednego ruchu, mającego ten sam cel, do którego zdąża tymi samymi drogami.

Po dokonaniu krótkiego przeglądu sytuacji międzynarodowej i wskazaniu, na fakt konsolidowania się obozu demokracji i pokoju tow. ĆWIK stwierdził, iż w obecnej chwili prysły już złudzenia PPS-owców co do możności oddziaływania na oszukańczych „socjalistów" Francji, Anglii czy Belgii.

Tow. ĆWIK stwierdził, że zacierają się różnice między członkami PPR i PPS. Peperowcy wykazali w okresie okupacji, jak potrafią walczyć o Niepodległość, o tę Niepodległość, która jest również wypisana na sztandarach PPS. Obie Partie wykazały że potrafią walczyć o socjalizm, nie ma różnic w linii naszej polityki zagranicznej, gdyż dziś już cały naród widzi w ZSRR najpotężniejszego obrońcę pokoju, naszej niepodległości i naszych granic zachodnich. Nie ma już też zasadniczych różnic między partiami w nakreślaniu dróg rozwojowych naszego przemysłu, handlu, naszego ustroju rolnego. Różnice, jakie chwilowo istniały, zostały usunięte. Mamy jedną koncepcję uaktywnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

„Tylko złośliwy filister drobnomieszczański — mówił tow. ĆWIK — tylko obłudnik może powiedzieć, że zgadza się na jednolity front, ale nie pragnie jedności organicznej".

Tow. ĆWIK podkreślił obowiązek TOWARZYSZY Z PPS PROWADZENIA WZMOŻONEJ I BEZLITOSNEJ WALKI Z PRAWICOWCAMI. ROZBICIE PRAWICY, USUNIĘCIE JEJ Z SZEREGÓW PPS JEST WARUNKIEM STWORZENIA ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, WOLNEJ OD WPŁYWÓW IDEOLOGII BURŻUAZYJNEJ.

SZCZEGÓLNIE OSTRO WALKA TA MUSI ZOSTAĆ STOCZONA NA TERENIE ŁÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS, GDZIE WALKA MUSI IŚĆ ZARÓWNO PO LINII IDEOLOGICZNEJ, JAK ORGANIZACYJNO-PERSONALNEJ. ZASZŁY JUŻ NIEKTÓRE PIERWSZE ZMIANY W ŁÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS, ALE MUSZĄ JESZCZE ZAJŚĆ DALSZE POWAŻNE ZMIANY.

Kończąc swój treściwie i pięknie zbudowany wykład SEKRETARZ CKW PPS TOW. ĆWIK wezwał do wytężonej pracy nad przygotowaniem zjednoczenia obu partii robotniczych, abyśmy mogli jako członkowie jednej rodziny proletariackiej dojść do socjalizmu".

Po referacie odbyła się bogata część artystyczna w wykonaniu czołowych artystów scen polskich.

Demonstracje i starcia w Egipcie

„Strajkująca policja" - strzela do oddziałów wojskowych

PARYŻ PAP Jak donosi z Aleksandrii agencja France Presse, w poniedziałek od wczesnych godzin rannych rozpoczęły się tam **manifestacje studentów uniwersytetu, uczniów szkół średnich i robotników przemysłu włókienniczego.** Do manifestantów dołączyła się również pewna liczba szeregowych i oficerów policji. Jak się okazuje **policja w Aleksandrii zastrajkowała, domagając się podwyżki płac.** Wojsko zajęło szereg posterunków policyjnych. Wśród niewyjaśnionych jeszcze okoliczności doszło do wymiany strzałów między strajkującymi policjantami a wojskiem. Podczas strzelaniny było szereg rannych. W mieście ogłoszono stan alarmowy.

O podobnych zajściach między wojskiem a strajkującą policją donoszą z Kairu. Prokuratura zakazała prasie ogłaszania szczegółów tych zajść.

Policja odmówiła wydania karabinów i strzelała do wojska. Do strajkujących policjantów przyłączyli się studenci i uczniowie szkół średnich. Grupa strajkujących policjantów na samochodach ciężarowych usiłowała wstrzymać ruch na kilku głównych ulicach Aleksandrii. Przeciwko tym próbom wystąpiło wojsko .W pewnej chwili demonstranci opanowali czołg. Straż pożarna rozpraszała tłum sikawkami. W dzielnicy portowej i w innych częściach miasta doszło do strzelaniny.

Widmo bezrobocia w Bizonii

BERLIN PAP. — Instytut dla badania gospodarki światowej w Kilonii ogłosił sprawozdanie., w którym podkreślono, że *Bizonia będzie „dziwolągiem gospodarczym"*. Bizonia — czytamy w sprawozdaniu — oddzielona od reszty Niemiec, nie będzie mogła oprzeć swego życia gospodarczego na zdrowych podstawach. Należy się liczyć z tym, że w najbliższym czasie — *mimo odbudowy przemysłu niemieckiego — Bizonia liczyć będzie 7 milionów bezrobotnych. Sprawozdanie instytutu badania gospodarki światowej wywołało duże wrażenie w kołach politycznych.*

Strajk transportowców brytyjskich

LONDYN PAP. — Liczący 22 tysiące członków Związek Zawodowy robotników budowy pojazdów ogłosił strajk, domagając się podwyżki płac. Władze związkowe zwróciły się do potężnego związku transportowców Wielkiej Brytanii i północnej Irlandii z prośbą o ogłoszenie strajku solidarności. Związek Transportowców zastosował się do tego wezwania i mimo interwencji ministra pracy Isaacsa, w *poniedziałek transportowcy zaczęli porzucać pracę. Minister Isaacs oświadczył, że będzie starał się załatwić spór na drodze arbitrażu.*

Wspólne zebrania

wojewódzkich aktywów PPR i PPS

KC PPR i CKW PPS zwołują w bieżącym tygodniu we wszystkich ośrodkach wojewódzkich szerokie zebrania aktywów wojewódzkich obu partii. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omówią uchwały wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS z dnia 3 b. m. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy Zjednoczonej Partii.



74

— Sprawiedliwie mówisz! — krzyknął starzec. — Ale czy istnieje dla mnie droga do ratunku?

— Istnieje — odpowiedział Chodża Nasredin i zaprowadził starca do ciemnego tylnego pokoju w herbaciarni, — gdzie wręczył mu węzeł z szatami kobiecymi.

— Kupiłem to dziś okazyjnie dla mojej żony i jeśli chcesz mogę zamienić to na twój płaszcz i zawój. Pod kobiecą czadrą ukryjesz się od szpiegów i strażników.

Starzec z wyrazami wdzięczności i zachwytu naciągnął na siebie szaty kobiece. Chodża Nasredin zaś ubrał się w jego biały płaszcz, ubrał jego zawój z podwiniętym rąbkiem, opasał się szerokim pasem, okrytym wizerunkami gwiazd

Chodża Nasredin pomógł staremu wdrapać się na wielbłąda.

— Niechaj Allach ma ciebie w swej opiece, o medrcu! Nie zapominaj, że masz mówić cienkim głosem, jak kobieta.

Starzec pognał wielbłąda.

Oczy Chodży Nasredina płonęły. Droga do pałacu była otwarta...

ROZDZIAŁ X.

Gdy emir przekonał się, że bijatyka na rynku ustaje, uspokoił się i postanowił wyjść do dużej sali, gdzie czekali dworzanie. Twarzy swojej nadał wyraz bolesny, lecz spokojny, aby nikt nie odważył się pomyśleć, że strach ma dostęp do królewskiego serca emira.

Gdy wyszedł, dworzanie zamarli w bezruchu, obawiając się, aby emir nie odgadł z ich oczu i twarzy, że zgadują jego prawdziwe uczucia.

Emir milczał i dworzanie milczeli; panowała groźna cisza.

Wreszcie emir przerwał ją.

— Cóż nam powiecie? Co poradzicie? — Pytam was o to już nie po raz pierwszy?!

Nikt nie podniósł głowy, nie odpowiedział. Błyskawica gniewu na jedną krótką chwilę przeszła po twarzy emira. I nie wiadomo, ile głów padłoby dziś na szafocie i ile kłamliwych języków przegryzionych w ostatnim skurczu zamilkło by na zawsze, a wysunięte z poczerniałych ust przypominały by żywym o złudzie ich dobrobytu, o marności i znikomości ich dążeń, trosk i kłopotów.

Ale wszystkie głowy pozostały na barkach i wszystkie języki pozostały w gotowości do dalszego schlebiania, gdyż wszedł pałacowy mistrz ceremonii i oznajmił:

— Chwała doskonałości wszechświata! Do bram pałacu przybył nieznany człowiek, który nazywa siebie Husseinem Husslija, mędrcem z Bagdadu. Oświadczył, że ma ważną sprawę i że musi niezwłocznie stanąć przed najjaśniejszymi oczami władcy pokoju.

— Hussein Husslija! — wykrzyknął emir i ożywił się. — Przepuście go! Wołajcie go tutaj!

Mędrzec nie wszedł, po prostu — wbiegł i nie zdejmując nawet zakurzonego obuwia, upadł na twarz przed tronem emira.

— Witam sławnego i wielkiego emira słońce i księżyc wszechświata, jego grozę i jego szczęście. Śpieszyłem w dzień i w nocy, aby uprzedzić emira o strasznym niebezpieczeństwie. Niech emir raczy powiedzieć, czy wchodził dziś do kobiety? Proszę, by emir odpowiedział, swemu nędznemu niewolnikowi, błagam o to mego pana!

— Do kobiety? — zapytał go z zakłopotaniem emir. — Dzisiaj? Nie... Wybieraliśmy się, ale jeszcze nie wchodziliśmy....

Mędrzec podniósł się. Twarz jego była blada. Odpowiedzi tej czekał w niesłychanym napięciu. Głębokie, długie westchnienie wyrwało się z jego piersi, i rumieniec powoli wracał na jego policzki.

— Sława wszechmocnemu Allachowi! — zawołał. — Allach nie dał zgasnąć światłu mądrości i miłosierdzia! Niech będzie wiadome wielkiemu emirowi, że wczoraj w nocy planety i gwiazdy ustawiły się w sposób bardzo dla niego niepomyślny. I ja, nędzny, który godzien jestem całować jeno proch śladów emira, przestudiowałem i obliczyłem położenie planet i pojąłem, że póki one nie ustawią się w przychylne i sprzyjające konstelacje — emirowi nie wolno dotykać kobiety, gdyż zguba jego jest nieunikniona. Sława Allachowi, zdążyłem na czas!

— Zaczekaj, Hussein Husslija — powstrzymał go emir. — Mówisz rzeczy niezrozumiałe.

(D. c. n.)

To i owo

Fotografie i rzeczywistość

— Bardzo ładne rzeczy widziałem na ulicy Piusa — oświadczył mi mój przyjaciel Kazio, który niedawno „bawił" w Warszawie.

— Wiem — kiwnąłem domyślnie głową. Wyremontowane domy, rozmach odbudowy...

— To też — przerwał Kazio — ale przede wszystkim — gablotki.

— Jakie znowu gablotki? — zapytałem zdziwiony.

— No, takie za szkłem, na ścianie domu, w którym się mieści konsulat USA. W każdej gablotce — kilka ślicznych zdjęć, na każdym ślicznym zdjęciu — samochody, koleje i samoloty z samymi dobrymi rzeczami. Makaron, metki ze źrebaka, kawa, herbata, fajki... Pod każdym takim smacznym transportem podpisy: „amerykański pociąg przyjaźni", „Ameryka śle pomoc zrujnowanej Europie", „Ameryka myśli o odbudowie Europy i zaopatruje ją w żywność" itd.

Zastanowiłem się głęboko nad rozczulającymi informacjami Kazia. Pomyślałem nawet, że to bardzo ładnie ze strony USA, kiedy nagle przyszło mi coś do głowy.

— A kiedy byłeś w Warszawie? — zagadnąłem.

— 1 kwietnia — odparł bez wahania Kazio.

— A, jak 1 kwietnia — odetchnąłem z ulgą — to wszystko w porządku. Znaczy się gablotki — Prima Aprilis i w ogóle bujanie gości.

Kazio żachnął się gniewnie.

— Nie rozumiem — powiedział — co z tym wspólnego ma Prima Aprilis?...

— Nie rozumiesz? To przeczytaj sobie ostatnie przemówienie Wallace'a. Pisze on właśnie o tych wszystkich „pociągach przyjaźni", „odbudowie" i „dożywianiu". Akurat Włosi mają otrzymać metki, makaron, fajki, a nawet dolary Triest i kolonie, pod warunkiem, że zostaną kolonią amerykańską.

Mój przyjaciel zmartwił się bardzo:

— To wielka szkoda — oświadczył — bo zdjęcia w gablotkach były takie ładne. Mam jednak pewność — iż Włosi w nadchodzących wyborach nie nabiorą się na nie. Za drogo by ich te fotografie kosztowały. E. Tam.

Cienie zdrady i zbrodni na sali Sądu

Proces Alberta Forstera

Zbieżność dróg polskiego faszyzmu i hitleryzmu

Na ławie oskarżonych w Sądzie we Wrzeszczu pod Gdańskiem, w sali, w której tak często przemawiali Goering, Hess i Goebbels— zasiadł wczoraj *Albert Foerster — gauleiter Gdańska z ramienia Hitlera.*

Forster—to nie tylko bezpośredni organizator masowych zabójstw, zwłaszcza inteligencji, działaczy ludowych i robotniczych oraz duchowieństwa, organizator obozu śmierci w Stuthofie, ale przywódca i *prawa ręka Hitlera w agresji na Polskę.*

Albert Forster urodził się w roku 1902 w Fuert k. Norymbergi, kolebki hitleryzmu. Droga jego „kariery" życiowej wiodła od zwykłych przestępstw kryminalnych do... SA, gdzie wybaczają mu jego poprzednie przewinienia i torują drogę *do hitlerowskich zaszczytów.* Od roku 1927 jest on członkiem faszystowsko-hitlerowskiej NSDAP. Następnie zostaje SA — „fuehrerem" a wreszcie SS-manem.

15 października 1930 roku, mając lat 28, Forster zostaje mianowany przez Hitlera *komisarycznym kierownikiem Wolnego Miasta Gdańska.* Jest to w dziejach tego miasta data przełomowa. Odtąd bez przerwy aż do wybuchu wojny — a w stokroć większym stopniu po roku 1939 — Forster, działając jawnie, lub z ukrycia, przy pomocy zarządzeń lub bojówek SS — szybko nazifikuje miasto, prześladuje gdańskich Polaków, przeciwników politycznych — słowem, prowadzi „Kampf um Danzig".

Praktycznie Forster sprawował w Gdańsku na dużej części Warmii i Pomorza — władzę przez lat 15 — to znaczy do końca wojny. Był namiestnikiem Hitlera i miał *nieograniczoną władzę.* Zniszczył działające w Gdańsku organizacje polskie.

Akt oskarżenia przeciw namiestnikowi Gdańska, mówiący o masowych wysiedleniach, prześladowaniach i morderstwach na ludności polskiej, wywożeniu dzieci polskich celem germanizacji, niszczeniu polskich dóbr materialnych i kulturalnych — to tylko suche dane faktyczne, nie obejmujące jeszcze całokształtu przestępczej działalności Forstera.

Proces ten wykaże niewątpliwie w całej pełni, że polityka hitlerowska, prowadzona przez dzisiejszego oskarżonego, wykorzystywała na każdym kroku proniemieckie nastawienie ówczesnego sanacyjnego rządu polskiego. Wykorzystywała spuściznę po Piłsudskim — nienawiść do Związku Radzieckiego i samobójczy filogermanizm.

Polityka sanacyjna po roku 1926 zmierzała do ścisłego związania Polski z Niemcami na arenie międzynarodowej i naśladowała niemieckie wzory w faszyzacji życia państwowego.

Forster umiejętnie wygrywał na nienawiści członka sanacji Becka—do wszystkiego, co demokratyczne. Beck — zdrajca atakował zasadę zbiorowego bezpieczeństwa Ligi Narodów na rzecz umów jednostronnych i stworzonego z Hitlerem judaszowego paktu o nieagresji Polski z Niemcami w roku 1924. Oskarżony Forster w oparciu o ten pakt przerzucił wszystkie sporne zagadnienia wynikające między hitlerowskim senatem Wolnego Miasta a Polską — z forum Ligi Narodów na płaszczyznę sporu między Niemcami i Polską. W ten sposób podkreślił, że Gdańsk jest niemiecki. Beckowska dyplomacja, zgadzając się na takie postawienie sprawy, faktycznie *rezygnowała z Gdańska na rzecz Niemiec.* Zaplątane w sieci faszyzmu sanacyjne rządy nie umiały i nie mogły postawić zagadnienia Gdańska zgodnie z interesami narodowymi Polski. Dobro Państwa domagało się bowiem oparcia się niemieckiemu naciskowi w sojuszu z państwami słowiańskimi.

Gdańsk stawał się dla Hitlera łatwą odskocznią po Austrii, Sudetach, Kłajpedzie — do agresji na Polskę.

Stan prawny Gdańska jako Wolnego Miasta, niezależnego od Niemiec, a mającego wiele punktów stycznych z Polską, opierał się na Traktacie Wersalskim Konwencji Paryskiej z 9 listopada 1920 roku oraz Konstytucji Wolnego Miasta będącej pod ochroną i zatwierdzonej przez Ligę Narodów dnia 14 czerwca 1922 roku. Konwencja ta przyznawała duże uprawnienia Polsce w stosunku do Gdańska — między innymi prowadzenie polityki zagranicznej Gdańska, ochronę mniejszości rasowych, religijnych i językowych, wolne prawo użytkowania portu i urządzeń komunikacyjnych, jedność obszaru celnego z Polską.

Każdy z punktów konwencji stał się przedmiotem ataków Forstera, który przekreślał prawa Polski — ataków, które rząd sanacyjny przed narodem umiejętnie tuszował. Nie możemy więc zapominać, że za Forsterem stoją cienie faszyzmu polskiego, który w ślepej nienawiści do demokracji torował mu drogę do władzy i zbrodni.

Sprawa Forstera urasta dzisiaj niemal do *zagadnienia symbolu.* Winna być przestrogą dla tych, którzy stworzyli „wolne miasto" Triest, którzy w nienawiści do demokracji paktują z międzynarodowymi podżegaczami wojennymi, handlarzami broni i stają się zdrajcami własnej ojczyzny.

W procesie tym przed najwyższą władzą sądową w Polsce — Najwyższym Trybunałem Narodowym — momenty te winny być przez oskarżycieli publicznych z całą jaskrawością podkreślone.

Oskarżyciele publiczni nie mogą ograniczyć się do wykazania indywidualnych przestępstw oskarżonego, ale wyciągnąć na światło dzienne *zbieżne drogi polskiego faszyzmu i hitleryzmu.*

Zwycięski marsz ku wyzwoleniu

2 lata greckiego ruchu oporu

Prasa demokratyczna wyzwolonej części Grecji poświęca liczne artykuły rocznicy greckiego Ruchu Oporu.

W tych dniach upłynęło dwa lata od chwili, gdy naród grecki chwycił za broń tym razem przeciw imperializmowi anglo-amerykańskiemu. W dniu 31 marca 1946 roku w Litochoro w Macedonii rozległa się pierwsza kanonada powstańców. 33 dawnych członków Ruchu Oporu, którzy walczyli przeciw hitleryzmowi, zainicjowało nowy Ruch Oporu. Dnia tego 23 bandytów monarcho-faszystowskich padło z rąk powstańców.

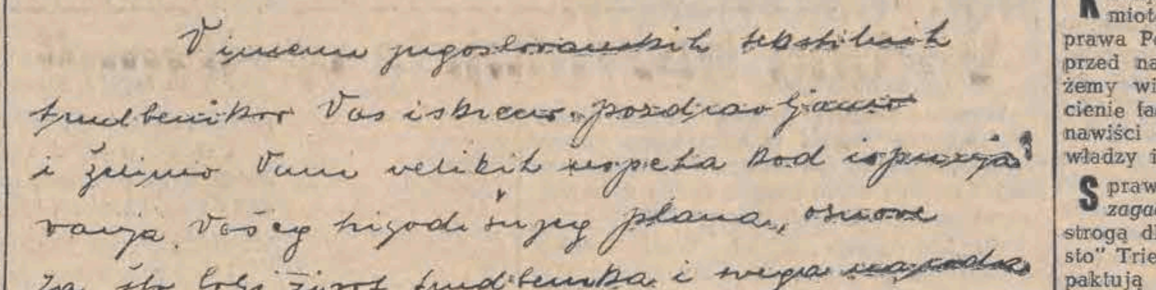
Od owego pamiętnego dnia upłynęło już dwa lata, grupa 33 powstańców z Litochoro przerodziła się w silną armię generała Markosa, złożoną z dziesiątek tysięcy żołnierzy, którzy oswobodzili już połowę ziemi greckiej i zwycięsko maszeruje ku całkowitemu wyzwoleniu swojej ojczyzny.

Imponujące osiągnięcia bratniego narodu

Wspaniałe tempo rozwoju przemysłu Jugosławii

Wywiad z delegacją włókniarzy jugosłowiańskich

Ostatnio bawiła w Łodzi **grupa włókniarzy jugosłowiańskich** z Antonem Bole — generalnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego Jugosławii na czele. Goście przybyli do naszego miasta, by wziąć udział w pracach sekcji włókienniczej Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Współpracy Ekonomicznej. Prace te obejmują między innymi wzajemną wymianę doświadczeń i fachowców i mieszczą się w ramach ogólnego porozumienia między obydwoma państwami.



Korzystając z pobytu Jugosłowian w naszym mieście zwróciliśmy się do nich z prośbą udzielenia informacji o **stanie ich przemysłu włókienniczego.**

Tow. Bole chętnie opowiada o swoim kraju. **Przed pierwszą wojną światową na terytorium dzisiejszej Jugosławii przemysłu włókienniczego w ogóle nie było.** Wyroby włókiennicze sprowadzaliśmy z Czech, Węgier, Niemiec i t. p..

— W okresie pierwszej niepodległości (w latach 1918—1941) począł się przemysł włókienniczy u nas nieco rozwijać. Ale chociaż kraj nasz formalnie uzyskał niepodległość, to jednak **faktycznie pozostaliśmy w pewnym stopniu półkolonią, uzależnioną od wielkich mocarstw kapitalistycznych. Nowowybudowane fabryki należały wyłącznie do kapitalistów zagranicznych (niemieckich, czeskich, szwajcarskich i t. p.), którzy dlatego inwestowali w Jugosławii, ponieważ znajdowali tu najtańszą chyba w Europie siłą roboczą.** Reakcyjny rząd królewski stał na straży interesów obcego kapitału, nie pozwalając robotnikom na walkę o podwyżkę płac i poprawę warunków pracy. Okrucieństwo i terror reakcji jugosłowiańskiej osławione były w całym świecie.

Przemysł włókienniczy pokrywa jednak wówczas jedynie częściowo zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Resztę, a szczególnie wyroby o wyższej jakości, trzeba było przywozić z zagranicy.

— Jako rys charakterystyczny jugosłowiańskiego przemysłu włókienniczego (wynikający zresztą z historii jego rozwoju) należy podkreślić jego **nowoczesność. Fabryki włókiennicze i park maszynowy są w Jugosławii stosunkowo nowe.** Maszyn z 19 wieku, których tak wiele jeszcze w Polsce spotkać można, nie znajdziecie w tym kraju. **Duża część krosien (około 35 procent) jest zautomatyzowana.** Małych fabryczek w ogóle nie ma. Zakłady **pracy zatrudniają przeciętnie po kilka tysięcy robotników, a budynki fabryczne tworzą z reguły jeden kompleks.**

Dziś przemysł włókienniczy w Jugosławii pracuje o wiele lepiej, niż przed wojną. Wprawdzie 30 proc. parku maszynowego uległo w wyniku wojny zniszczeniu wprawdzie bardzo wielu włókniarzy padło w partyzantce w walce o wolność, ale włókniarze Jugosławii szybko przystąpili do pracy i już w roku 1945 produkcja włókiennictwa **dorównywała wytwórczości z roku 1939.** W roku 1946 produkcja była już o 40 procent wyższa niż przed wojną, a w roku 1947 o 60 procent. **Plan wytwórczy wykonywany jest stale z nadwyżką i n. p. w roku 1947 wykonano go w 111 procentach.**

— Te sukcesy możliwe były jedynie dzięki **masowemu rozwojowi współzawodnictwa pracy,** które objęło dosłownie wszystkich robotników. Współzawodnictwo pracy odbywa się więc nie tylko pomiędzy poszczególnymi branżami, ale i pomiędzy fabrykami, oddziałami, brygadami, partiami i pomiędzy poszczególnymi robotnikami. Przodujący robotnicy znajdują się pod szczególną opieką państwa, a wielu z nich otrzymało już wysokie odznaczenie „Bohatera Pracy".

Wzrost wydajności pracy w porównaniu z rokiem 1939 i uruchomienie fabryk na dwie i trzy zmiany pozwoliły na to, że **przemysł włókienniczy Jugosławii, pomimo zniszczeń wojennych, da w roku bieżącym około 170 procent produkcji przedwojennej.**

Ale i to nie zaspakaja jeszcze rosnących stale potrzeb narodów Jugosławii. **Plan pięcioletni** przewiduje przeto, że w rezultacie budowy szeregu nowych obiektów (przede wszystkim przędzalń) **wzrośnie produkcja wyrobów bawełnianych w roku 1951 o 250 procent, wyrobów wełnianych o 180 procent, a tkanin lykowych o 200 procent, w porównaniu z wytwórczością przedwojenną.**

— **Stopa życiowa robotnika jugosłowiańskiego jest już obecnie wyższa, niż przed wojną,** niezależnie od tego udziałem jego stały się obecnie wielkie **ZDOBYCZE SOCJALNE.**

Już blisko 70 procent robotników spędza wczasy w przepięknych nadmorskich lub górskich miejscowościach. Chcę również zwrócić uwagę na to, że **SPORT krzewi się bujnie w naszych fabrykach. Obok współzawodnictwa pracy istnieje powszechne współzawodnictwo sportowe. Państwo łoży znaczne sumy na wychowanie fizyczne klasy robotniczej.**

— **Wielkie sumy przeznacza się również na rozwój CZYTELNICTWA,** które przed wojną znajdowało się u nas na nader niskim poziomie. Robotnicy nasi wyjeżdżają często w niedzielę gremialnie na wieś, by pomóc chłopom w robotach polnych, a przede wszystkim w odbudowie zniszczonych przez hitlerowców domostw i zabudowań gospodarskich. Ta braterska pomoc odbywa się w wyjątkowo miłej i serdecznej atmosferze. **Przyczynia się to do dalszego zacieśnienia węzłów łączących robotników i chłopów w Jugosławii.**

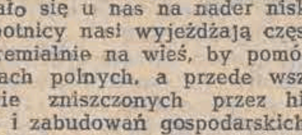
— Widzieliśmy — kończy tow. Bole — w Polsce wiele pouczających i ciekawych rzeczy, o których opowiemy u nas w kraju. Sądzę jednak, że i was zaciekawią niektóre nasze osiągnięcia.

Na zakończenie w imieniu włókniarzy Jugosławii pozdrowił tow. Bole za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" włókniarzy Czerwonej Łodzi.

Lem.

DO WŁOKNIARZY ŁODZI

W imieniu jugosłowiańskich włókniarzy pozdrawiamy Was serdecznie i życzymy jaknajwiększych sukcesów w wypełnieniu Waszego Planu Trzyletniego, podstawy lepszego jutra świata pracy i całego narodu.



Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 wyróżniły się: Janina Gozdek (141,6 proc.) i Alfreda Ciszewska (131,6 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Leokadia Bilska (160 proc.), Józef Kowalski (147,4 proc.) i Władysław Droździewicz (141,6 proc.).

W PZPW Nr 36 osiągnęli: Stanisław Malinowski, Remigiusz Wójcicki i Wacław Ebel po 160 proc., a Jan Pawlak 159,6 proc. i Michał Chabera 159 proc.

W PZPW Nr 37 pierwsze miejsce zajęła Maria Białkowska (145,4 proc.), a w PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak (143,8 proc.) i Kazimierz Bromiński (133 proc.) oraz w PZPW Nr 39 Ignacy Szwanke (160 proc.).

Instynkt nie błądzi

Na zasadzie licznych badań, przeprowadzonych przez uczonych i zestawień statystycznych stwierdzono, że mieszkańcy gór, przebywający stale na wysokości ponad 800 m. nad poziomem morza, żyją znacznie dłużej, niż mieszkańcy nizin.

Uczeni stwierdzili, że klimat wysokogórski wpływa wybitnie pobudzająco na czerwone ciałka krwi.

Jak wiadomo, czerwone ciałka krwi żyją za ledwie kilka tygodni. Później giną, ustępując miejsca nowym ciałkom, tworzącym się w szpiku kostnym. Uczeni na podstawie licznych doświadczeń przekonali się, że w klimacie wysokogórskim czerwone ciałka krwi żyją znacznie dłużej, niż w klimacie nizinnym.

Znakomity wpływ klimatu górskiego na cały organizm, na przemianę materii na pewne zaburzenia gruczołowe — jest dziś powszechnie znany. Nasz instynkt więc, który nas kieruje w góry w miarę możności i wolnego czasu, zyskał całkowicie uznanie lekarzy i biologów.



PROMYK

Juliusz Słowacki



4-go kwietnia 1849 roku umarł w Paryżu Juljusz Słowacki jeden z największych poetów polskich. — Było to więc rok po „Wiośnie Ludów", rok po klęsce która obracała w niwecz tęsknoty i nadzieje związane z powiewem rewolucji. — Nie doczekał Słowacki ziszczenia swoich marzeń, padł „jak kamień rzucony na szaniec", ale słowa, które tworzył pozostały.

„Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
co mi żywemu na nic... [tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewi- [dzialna,
Aż was, zjadacze chleba — w aniołów prze- [robi."

Ten testament żywej poezji pozostawił Słowacki wszystkim tym, którzy osłabli na duchu i zwątpili, dodał im sił do dalszej walki, walki, która w sto lat później przyniosła zwycięstwo ludowi.

Uwaga dzieci z Woli Bukowskiej!

Mamy dla Was miłą wiadomość. 27 książek ofiarowuje Wam z własnych swoich wydawnictw drukarnia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" (jest to właśnie drukarnia w której drukuje się „Promyk") a jedną obiecuje Wasz kolega Zdzisiek Kędzierski z Pabianic, o ile uzyska ją konkursie (o konkursie „Promyka" czytałyście — prawda?- Ta książa jest jeszcze mocno wątpliwa, ale tamte pewne, Zaspokoję Waszą ciekawość, oto tytuły tych książek:

BOBIŃSKA H. — „Stach sobie — Pan"
BRONIEWSKI W. — Pieśni i wiersze
BRZECHWA J. — „Depesza"
— „Dwa koguty"
— „Pali się"
CERVANTES M.—„Don Kichot z Manczy"
COOPER K. — „Ostatni Mohikanin"
DICKENS K. — „Mała Dorit"
GRABIEC P. — „Jak Janek walczył z Niemcami"
GAUTIER T. — „Kapitan Francasse"
HUGO W. — „Człowiek śmiechu"
—„Dzwonnik z Notre Dame"
— „Nędznicy"
JANUSZEWSKA H. ‚Kowal spod Racławic'
KOREWA M. — „Atahelpa" opowiadanie o I-szym wodzu Indian.
KRZEMIENIECKA L. — „O Jasiu Kapeluszniku"
MINKIEWICZ J. — „Literki A — Z".
— Ikar i S-ka
ŚWIRSZCZYŃSKA A. — „O szewcu warszawskim"
SZANCER J. — „Co w trawie piszczy"
TWAIN M. — „Przygody Hucka"
— „Przygody Tomka Sawyera"
— Książe i żebrak
VERNE J. — „Pietnastoletni kapitan"
ZAREMBINA - SZELBURG E. — Jak śniegowy bałwanek"
—„Jak Paździorek budził serce w ludziach"
—„Po nitce do kłębka"

Wkrótce będziecie je mogli czytać. Mamy nadzieję, że książki te będą tylko skromnym początkiem dla Waszej biblioteki szkolnej. Życzymy Wam gorąco, byście w najbliższym czasie dosięgli liczby 500.

Pisujcie do nas częściej. Wasi koledzy i koleżanki z miast pragną utrzymać z Wami ścisłą łączność i szczerą przyjaźń.

Redaktor.

Uwaga dzieci!

Wyniki Wielkiego Konkursu „Promyka"

będą ogłoszone w „Promyku" z dn. 13 kwietnia r.b.

Juliusz Słowacki

W pamiętniku Zofii Bobrównej

Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi,
Bo, kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
Każda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
Słuchaj — bo to są najlepsi poeci!

Gwiazdy błękitne, kwiateczki czerwone
Będą ci całe poemata składać.
Jabym to samo powiedział, co one,
Bo ja się od nich nauczyłem gadać —
Bo tam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną,
Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dzieciną.

Dzisiaj daleko pojechałem w gości
I dalej mnie los nieszczęśliwy goni.
Przywieź, mi Zośko, od tych gwiaz światłości,
Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,
Bo mi naprawdę odmłodnieć potrzeba!
Wróć mi więc z kraju taką — jakby z nieba!

Do Ludwiki Bobrównej

Gdy na ojczyznę spojrzą oczy Lolki,
Karmione złotem i tęczową czczością,
Niechajże spojrzą tak, jak oczy Polki:
Spokojnie — ale z ogniem i miłoście.

Kiedy je patrzeć na smutek przymuszą,
I na lud, który gdzieś w łańcuchach pędzą,
Niechaj te oczy łzami się zaprószą —
Lecz niech się nigdy nie zamkną przed nędzą!

Kiedy z tych oczu łez opadnie rosa,
A ludzie będą chciwie w nie patrzali,
Niech oczy całe pokażą niebiosa
Aż do błękitu dusz — i jeszcze dalej!

A kiedy przyjdą porwać naród z trumny
I rzucić w ogień tych, co skry się boją,
Niech w oczach będą takie dwie kolumny,
Jak ognie, które na wulkanie stoją.

Wtenczas ja powiem, srodze rozkochany ,
I nawet w rymy to zamknę królewskie —
Że, choć widziałem w oczach cztery zmiany,
Prawdziwie, Lolka ma oczy niebieskie.

Dzieci piszą do „Promyka"

DROGI „PROMYKU"!

Zwabiona Twymi serdecznymi odpowiedziami i listami czytelników postanowiłam do Ciebie także napisać. Otóż mam 15 lat. Chodzę do gimnazjum Handlowego w Piotrkowie do I-ej klasy. Należę również do harcerstwa (już trzy lata). Od roku 1946 pełnię funkcję drużynowej zuchów. Jest to bardzo trudną i odpowiedzialna praca. Trudniej jest prowadzić gromadę zuchową, aniżeli drużynę harcerską. W tym roku urządzam kolonię ze swoją gromadą zuchów. Nie wiem, jak mi się to uda? Jestem najmłodszą drużynową z całego hufca. Byłam już na 4-ch obozach. W tym roku podczas ferii Bożego Narodzenia byłam na kursie „przodownic zdrowia" w Zakopanem. Dopiero teraz przekonałam się, ile wyrobienia życiowego daje organizacja. Mój tatuś pracuje w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Piotrkowie jako strażnik bezpieczeństwa. Należy również do Polskiej Partii Robotniczej. Pomimo ciężkich warunków mam zamiar dalej się kształcić. Może dostanę stypendium? Zresztą myślę, że za cztery lata w Polsce będzie dobrobyt. Mimo olbrzymich strat po ostatniej wojnie Polska szybko się odbudowuje. Bardzo żywo interesuje mnie życie gospodarczo-społeczne. Dużo korzystam z lekcji zagadnień społeczno-wychowawczych. Ale dość już tego opisu. Jestem okrutnym stworzeniem; jak można nudzić kogoś takimi bzdurstwami? Nie gniewaj się kochany „Promyku" na mnie, że tak dużo piszę, ale to skutki braku przyjaciółki. Mam do Ciebie wielką prośbę: gdy chodziłam jeszcze do powszechnej szkoły, napisałam kilka wierszy. Teraz też piszę, ale nie często, bo nie mam czasu. Za to piszę artykuliki, które mi zadaje nasz wychowawca do odczytywania na lekcji wychowaczej. Co prawda, to moje wypracowania są najlepsze. A teraz moja prośba drogi „Promyku", nie odmówisz mi chyba tego — przeczytaj te dwa wiersze i osądź, czy mam w tym kierunku zdolności.

Nigdy bym tego nie zrobiła, tylko zaciekawiła mnie moja wychowawczyni z powszechnej szkoły, która wszystkie moje wypracowania zabierała.

Proszę Cię, kochany „Promyku", przeczytaj i osądź.

Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie i wszystkich czytelników „Promyka".

Teresa Świątkówna
Piotrków Tryb.

KOCHANA TERENIU!

Nie napisałaś ani jednego, jak Ty to nazywasz — bzdurstwa. List Twój przeczytałem od „deski do deski" z wielkim zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością. Czytając go, myślałem sobie mimowoli o tym, jak wiele zmieniło się u nas w Polsce.

Ja osobiście np. całe życie marzyłem o zobaczeniu Zakopanego i nic — oczywiście — z tych marzeń nie wyszło. Dopiero teraz w Polsce Ludowej spełni się ono: pojadę do Zakopanego na urlop. Masz rację, że z taką ufnością patrzysz w przyszłość. Na pewno dostaniesz stypendium, by móc dalej się kształcić i na pewno będzie u nas za kilka lat dobrobyt. Niech nam tylko anglelscy i amerykańscy bogacze nie bruździą za nadto, a zapędzimy w kozi róg najbogatsze kraje świata.

Dziwi mnie, skąd obok tak słusznego i zdrowego optymizmu bierze się u Ciebie nastrój taki, jaki wyraziłaś w Twym wierszu „Zwątpienie". Czyżby nastroje takie były nieuniknione, gdy się ma 15, 16, 17 lat, zupełnie niezależnie od tego, czy świat stoi przed nami otworem lub też zamknięty jest na 7 spustów? A może młodym dziewczętom i chłopcom zdaje się, że smutek i zwątpienie to rzecz b. piękna i interesująca?

A teraz o Twych wierszach: są one nienajgorsze i o ile Cię to mocno pociąga — powinnaś pisać. Czy masz rzeczywiście talent — trudno to wiedzieć teraz. 90 procent młodzieży pisuje wiersze — często okropne, czasem i nie złe, lecz nawet spośród autorów tych najlepszych nie wielu ma prawdziwy talent — „iskierkę Bożą" — jak to się mówi. Pisanie wierszy kończy się u nich przeważnie wraz z zakończeniem określonego wieku młodzieńczego.

No, ale po cóż zbytecznie zawracać sobie głowę „co będzie, gdy będzie"? Na razie przesyłaj Twe utwory. Najlepsze „Promyk" będzie — w miarę możliwości —drukował.

Redaktor

*

Kochany Promyku!

Ja też chciałabym korespondować i dzielić się z „Promykiem" moimi myślami. Mam wielkie zamiłowanie do lotnictwa i o ile jest to w Twojej mocy prosiłabym o wydrukowanie czegoś, co dotyczy „Stalowych Skrzydeł" — jak to sobie nazywam w myśli. Pisze Wiesia Kapuścińska z Pabianic, uczennica 7 klasy Szkoły Powszechnej wraz ze swą siostrzyczką Lucią, która ma 6 lat i chodzi do przedszkola (ja mam lat 13).

Droga Wiesiu!

Zuch dziewuszka z Ciebie, że marzysz o „Stalowych skrzydłach". Czy mała Lucia ma takie same upodobania? Prośbę Twą postaram się spełnić. Pisuj częściej — o sobie, o Twej rodzinie, o szkole.

Redaktor.

Prof. Jan Muszyński
Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.

Najwłaściwszy sposób odżywiania

Rośliny dietetyczne i rośliny lecznicze

Nazwa „dieta" pochodzi od wyrazu greckiego „diaita" — życie, a w przenośni oznacza sposób życia, czyli stworzenie *najwłaściwszych warunków jego rozwoju*. W życiu codziennym dietą nazywamy najrozsądniejszy w pewnych okolicznościach sposób odżywiania. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że inaczej musi się odżywiać pracownik fizyczny, a inaczej pracownik umysłowy, który pędzi życie siedzące i który zużywa głównie swe tkanki nerwowe i mózgowe, a nie mięśnie. Inne odżywianie musi mieć człowiek zdrowy, a odmienne człowiek chory. Wykorzystując umiejętnie powietrze, światło i pożywienie, możemy uniknąć wielu cierpień. Zespół tych warunków nazywamy *higieną* życia codziennego (od wyrazu greckiego „hygies"—zdrowy).

ŚRODKI DIETETYCZNE I SOKI

Przy niewłaściwym sposobie odżywiania następują zaburzenia w narządach trawienia (choroby żołądka i jelit), następnie w narządach przetwarzania i segregowania (choroby wątroby i nerek), a wreszcie w narządach naczynio-ruchowych i nerwowych (choroby serca i systemu nerwowego). Zaburzenia takie wywoływane są zazwyczaj brakiem lub niedoborem jednego lub kilku uzupełniających składników pokarmowych, choćby inne składniki znajdowały się nawet w nadmiarze. Środki przyjmowane codziennie w pokarmach, które są niezbędne do utrzymania należytej równowagi zdrowia nazywamy *środkami dietetycznymi*. Tenże sam jednak środek, który przyjmujemy celem przywrócenia już naruszonej równowagi procesów życiowych, nazywamy *lekiem*. Kaszka owsiana, którą jadamy na śniadanie jest cennym środkiem dietetycznym, ale gdy musimy ją spożywać jako śluzowy środek powlekający przy katarze żołądka, to wtedy jest ona lekiem.

Dlatego przeprowadzenie *ścisłej granicy* pomiędzy roślinami dietetycznymi i leczniczymi jest bardzo trudne. Wszelkie przyprawy i używki roślinne, które stosujemy w swej kuchni codziennej są środkami dietetycznymi. Należą do nich: kminek, koperek, pietruszka, selery, majeranek, pieprz, cynamon, gwoździki, imbier itd. Prawie wszystkie te środki spotyka się w aptekach, jako leki. Ale co kraj, to obyczaj. U nas rumianek jest lekiem kupowanym w aptekach, a we Francji, Portugalii, Brazylii jest ulubioną herbatką codzienną.

WITAMINY

Naturalnymi i najwłaściwszymi dla człowieka są *pokarmy roślinne*, a wprost niezbędne są zielone, soczyste części roślin, zawierające bardzo ważne uzupełniające substancje odżywcze. Wśród tych właśnie substancji najważniejszą rolę odgrywają tzw. *witaminy*.

Brak witamin w naszym pożywieniu wywołuje *groźne choroby niedoborowe*, zwane awitaminozami, do których należą: kurza ślepota, nerwice i zapalenia nerwów, szkorbut, rachityzm, bezpłodność lub skłonność do poronień, krwotoczność, pellagra (choroba skóry). Witaminy lub produkty, z których one powstają (tzw. prowitaminy) wytwarzane są w roślinach. Zwierzęta nagromadzają nieraz witaminy w wątrobie, nerkach lub mleku z pokarmów roślinnych, którymi się odżywiały. Dzienne zapotrzebowanie witamin jest bardzo niewielkie i wynosi od 1 do kilkudziesięciu miligramów (miligram wynosi 1/1000 część grama). Do najlepiej poznanych witamin należą:

Witamina A. — Brak jej w pożywieniu dzieci wywołuje charłactwo, u ludzi starszych kurzą ślepotę i choroby oczu. Witamina A występuje we wszystkich zielonych pokarmach (sałata, szpinak, kapusta) w pomidorach, jarzębinie, marchwi oraz produktach zwierzęcych: tranie, maśle, mleku, jajach.

Witamina B1. — Brak jej wywołuje cierpienia systemu nerwowego. Występuje w ziarnach zbóż, konopi, maku, wszelkich orzechach, najwięcej w drożdżach.

Witamina C. — Brak jej wywołuje zaburzenia w trawieniu, wreszcie szkorbut. Znajduje się we wszystkich świeżych, soczystych produktach roślinnych: cytrynach, pomaraczach, porzeczkach, żurawinach, kapuście, sałacie, szpinaku, rzodkwi, chrzanie.

Witamina D. — Brak jej w pokarmie dzieci wywołuje krzywicę, u kobiet ciężarnych odwapnianie ustroju. Najbogatszym źródłem jest tran, masło i żółtka z jaj.

Witamina PP. — Brak jej wywołuje choroby skórne i zmniejsza odporność na zakażenia. Najbogatszym źródłem są drożdże i ziarna roślin.

MLEKO — UNIWERSALNY POKARM

Uniwersalnym pokarmem, który zawiera wszystkie witaminy jest *mleko*, tj. pokarm stworzony przez przyrodę dla niemowląt; oprócz witamin mleko zawiera również wszystkie podstawowe składniki odżywcze: węglowodany, białka, tłuszcze i sole mineralne. Wszelkie inne pokarmy są *niepełnowartościowe*. Mogą one posiadać nawet pewne cenne składniki w nadmiarze, ale z powodu braku innych nie nadają się do długotrwałego odżywiania. Dlatego każda dobra gospodyni domu —nawet bez uczonych przepisów i tablic witaminowych — potrafi tak układać i zmieniać codzienny jadłospis, abyśmy mieli odpowiednia mieszankę witamin i aby nam się pokarmy nie „przejadały". Wiemy wszak z doświadczenia, że nawet najsmaczniejsze potrawy, jeśli je będziemy otrzymywali codziennie bez innych dodatków, wreszcie się przejadają i przestają smakować. Jest to naturalna obrona ustroju przed jednostronnym odżywianiem.

ODŻYWCZE ZWIĄZKI

Wspomniane wyżej witaminy nie są jedynymi uzupełniaczami naszego pożywienia. Jest ich znacznie więcej, a wielu z nich zapewne jeszcze nie znamy. Z drugiej strony istnieje w roślinach szereg związków, których nie nazywamy witaminami, które jednak wchodzą w skład naszych pokarmów i prawdopodobnie są nam potrzebne. Do nich należą:

Kwasy organiczne, w które obfitują cytryny, porzeczki, żurawiny, borówki, pomidory, szczaw i różne kiszonki.

Olejki wonne, znajdujące się w koperku, pietruszce, kminku, kolendrze, selerach, majeranku, cynamonie, gwoździkach itd.

Ostre przyprawy: pieprz, imbier, papryka, czosnek, gorczyca.

Garbniki: czarne jagody, jeżyny, borówki, dzikie gruszki, jarzębina.

Purpurowe barwiki roślinne (Antocyany), występujące w wielu owocach jagodowych; zapasy takich owoców w postaci konfitur i kompotów robimy zawsze na zimę.

Czy te składniki są dla nas zbyteczne, tego nauka nie dowiodła, że są prawdopodobnie potrzebne dowodzi fakt, że człowiek używa ich jako przypraw i dodatków pokarmowych, a odpowiednie rośliny pieczołowicie hoduje w swych ogrodach.

Te same jarzyny i przyprawy dla ludzi, którzy ich nie używają lub używają rzadko, stają się *cennymi lekami*. Pietruszka jest używana w lecznictwie, jako lek moczopędny. Czosnek obniża ciśnienie krwi, oraz odkaża płuca i jelita, a więc kupujemy go w aptece w postaci kropli czosnkowych lub „Alisatyny". Sokiem żurawin lub malin, które są bogate w kwasy i witaminę C, poimy gorączkujących chorych. Drożdże są bogatym arsenałem witamin B i PP, stosujemy je więc jako lek przy nerwicach i chorobach skórnych, zwłaszcza czyrakowatości.

ZBAWCZE ROŚLINY

Nasi przodkowie, którzy nie znali jeszcze uszlachetnionych jarzyn i warzyw współczesnych, jadali w charakterze „dzikich" warzyw i jarzyn różne rośliny krajowe, jak np. liście pokrzywy, krwawnik, korzenie łopianu, mniszka, żywokostu, a nawet na przedwiośniu w czasie głodu pąki liściowe i młodą korę z drzew i krzewów.

My zapomnieliśmy o tych „dzikich" jarzynach, ale zachowaliśmy je jako leki, które kupujemy w aptekach. Niektóre z tych roślin, oprócz uzupełniaczy, witamin i soli mineralnych zawierają częstokroć zupełnie osobliwe związki o jakimś swoistym działaniu, np. przeczyszczającym, napotnym, moczopędnym, wykrztuśnym itp. O tym działaniu przekonali się już przed setkami lat nasi przodkowie i przez tradycję przekazali nam te wiadomości. Z powodu, iż każda kobieta — jako gospodyni domu — jest zawsze twórczynią dietetycznego odżywiania (bo źle dobranych i przyrządzonych pokarmów rodzina nie chce jeść!) i zawsze jest opiekunką chorych członków rodziny, dlatego starsze i doświadczone kobiety wśród ludu odgrywają rolę *znachorek*, tj. znawczyń leków roślinnych. W języku polskim, zwłaszcza na wsi, starsze kobiety nazywamy „babami", stąd leki ziołowe nazywają niektórzy lekarze pogardliwie „babskimi lekami". Należy jednak pamiętać, że tymi babskimi lekami posługuje się ludzkość od tysięcy lat, a nowoczesne specyfiki chemiczne wprowadzono do lecznictwa dopiero w końcu XIX wieku.

KRAJOWE .SUROWCE LECZNICZE

W Polsce spotyka się około 2.500 gatunków różnych roślin, z których około 250 (tj. 1/10 cz.) miała lub ma zastosowanie w lecznictwie, przy najmniej ludowym. Powszechne zastosowanie w aptekach posiada około 100 gatunków krajowych surowców leczniczych. Jako przykłady przytaczam kilka typów według ich działania i stosowania:

Leki rozwalniające i żółciopędne: kora kruszyny, jagody szakłaku, jagody bzu czarnego, korz. przestępu.

Leki przeciwbiegunkowe i ściągające: kora dębowa, kłącza pięciornika, kłącza wężownika, czarne jagody, srebrnik, szałwia.

Leki wykrztuśne: mydlik, pierwiosnka, kopytnik, dziewanna.

Leki gorzkie i poprawiające apetyt: tysiącznik, bobrek, drapacz, piołun.

Leki napotne i przeciwgorączkowe: kwiat bzowy, kwiat lipowy, maliny, bratki.

Leki uspokajające i przeciwskurczowe: rumianek, mięta, waleriana, melisa, chmiel, jaskółcze ziele.

Leki przeciwartretyczne i reumatyczne: kora wierzbowa, tawuła, kora jesionu, rdest ptasi, liście czarnej porzeczki.

Leki moczopędne: jałowiec, mącznica, połonicznik, borówka, bławatki.

Leki śluzowe i powlekające: prawoślaz, malwa, siemię lniane, babka.

W mieszankach ziołowych łączy się umiejętnie leki z różnych grup. Do mieszanek ziołowych nie używa się nigdy roślin trujących lub silnie działających. Dlatego zioła lecznicze prawie nigdy nie są szkodliwe, ale użyte niewłaściwie mogą być bezskuteczne. Nie próbujmy leczyć się sami, bo od tego są lekarze, aby czuwać nad naszym zdrowiem, ale w diecie codziennej umiejętne stosowanie różnych przypraw roślinnych może nas uchronić od wielu cierpień.

Młodzież woj. łódzkiego rozbuduje Gdynię i Szczecin

Wywiad z komendantem „Służby Polsce"

Drugi miesiąc minął od chwli, kiedy Sejm uchwalił ustawę o Służbie Polsce.

Cztery zasadnicze postulaty sprecyzowały potrzeby i cele nowej organizacji, której zasięg objąć ma cztery i pół miliona młodych Polaków: związanie mas młodzieży z odbudową i przebudową kraju; przygotowanie do konkretnego zawodu chłopców i dziewcząt, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne młodego pokolenia, któremu wojna odebrała wiele sił żywotnych. Łączy się z tym wychowanie obywatelskie, które dzięki Służbie Polsce doprowadzi do wzajemnego poznania się i współżycia młodzieży ze wszystkich punktów kraju, z miast i wsi. Co w realizacji tych postulatów zostało już dokonane i jakie obecnie przeprowadza się akcje oto pytanie, z jakim zwracamy się do komendanta Wojewódzkiego Służby Polsce pułkownika Koźluka.

„Z dniem pierwszego kwietnia — mówi pułkownik Koźluk — otworzyliśmy ośrodki szkoleniowe dla dowódców plutonów przyszłych brygad S. P. w Łowiczu. Dowódcy ci są to przeważnie zdemobilizowani wojskowi. Poza tym zorganizowaliśmy ośrodek dla przodownic gminnych S. P. w Justynowie. Kursantów mężczyzn jest 126, kobiet 240. Równocześnie szkolić będziemy radio-telegrafistów, służbę łączności i szoferów Po ukończeniu kursów wydajemy zawodowe prawo jazdy, łącznościowców zaś skierowujemy do pracy na poczcie lub w innych punktach telegraficznych lub radio-telegraficznych.

Jaki był oddźwięk akcji popularyzacyjnej w mieście i województwie?

„Młodzież i dorośli pozytywnie, a nierzadko z entuzjazmem przyjęli wiadomość o zorganizowaniu S. P. Liczne rezolucje napływające z prowincji potwierdziły potrzebę tej organizacji. Szczególnie żywym oddźwękiem cieszyły się wiece w Radomsku Państwowe Gimnazjum 15-te w Łodzi nadesłało rezolucję, w której czytamy, że uczniowie solidaryzują się z akcją S. P. i wyrażają gotowość wstąpienia w jej szeregi. Ogółem odbyło się około **1000 wieców, w których wzięło udział ponad 165 tys. osób.**

Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

„29 kwietnia b. r. — objaśnia pułkownik Koźluk — wyruszą z naszego terenu 2 brygady liczące ponad 2300 ludzi, które wyjadą na 2 miesiące nad morze. Brygady te zatrudnione będą przy budowie portów. Jedna z nich ma pracować w Gdyni, a mieszkać w pięknej miejscowości nadmorskiej w Orłowie. Druga pojedzie do Szczecina i zamieszka w koszarach na ulicy „Ku Słońcu". Obie drużyny korzystać będą w pełni z wszystkich nadmorskich sportów. Porządek dnia zapewnia poza pracą i nauką, sport, wypoczynek i rozrywki.

Czy młodzież chłopska wyjeżdżać będzie w okresie prac na roli?

„W okresie tym chłopi mogą być spokojni o to, że dzieci ich powołane nie będą. Starostowie na podstawie uzasadnionych wniosków i zaświadczeń wójtów lub sołtysów odraczać będą służby młodzieży wiejskiej na okres od 15 listopada do 15 grudnia. Organizacja Służba Polsce rozumie dobrze, że młodzież chłopska musi i ma obowiązek w okresie prac na roli wziąć w nich czynny udział.

Jaki jest stosunek przysposobienia rolniczo-wojskowego do S. P.?

„Młodzież zrzeszona w hufcach PRW zachowuje swoją nazwę i jako całość wchodzi do służby w S. P. stanowiąc jej część integralną. Po skończeniu służby w S. P. młodzież wraca znów do PRW, gdzie szkoli się w rolnictwie. W „Służbie Polsce" zapoznają się i współpracować będą ze sobą chłopcy i dziewczęta ZWM-u, Turu, Wici i ZMD.

Jakie korzyści mieć będzie młodzież służąca w S. P.?

„Będzie ich miała daleko więcej niż w tej chwili tego się spodziewa. Poprawi się stan zdrowia młodzieży dzięki najwyższej normie wyżywienia bo sięgającej **4380 kalorii. Młodzi** poznają kraj ojczysty, który dotychczas znany był z filmów czy z opowiadań. Nauczą się pracować i żyć w gromadzie. Zdobędą nowe zawody, które dotychczas pozostawały dla nich w sferze marzeń.

Chłopiec wiejski, **który chciał być lotnikiem, będzie teraz mógł nim zostać, ten któregoidealem był zawód marynarza będzie miał okazję plany te urzeczywistnić.** Poza tym korzyści natury czysto materialnej „Służby Polsce" — mówi pułkownik Koźluk — umundurujemy i młodzieńcy po skończeniu okresu przebywania w niej umundurowanie to wraz z kostiumami gimnastycznymi dostaną na własność.

Jak ocenia ob. pułkownik młodzież województwa łódzkiego, która wstąpiła w szeregi S. P.?

„Jestem pełen entuzjazmu dla niej. Jestem pewien, że zrealizuje ona zadanie, które przed nią postawiliśmy, „Młodzież łódzka zbuduje Gdynię i Szczecin".



23

Stalowe oczy szefa gestapo przeszyły starego profesora. Wytrzymawszy pauzę, Heinz ciągnął dalej.

— Pan po staremu milczy? To jest zła taktyka. Niech pan zrozumie, profesorze, że pan musi powiedzieć, gdzie są schowane plany nowych szybów naftowych. Słyszy pan? Musi pan to powiedzieć, — z naciskiem wysylabizował Heinz.

Ale profesor nie odezwał się ani słowem, uparcie patrząc w ziemię.

— Boję się, profesorze, że, o ile będzie pan milczał nadal, zamilknie pan na zawsze... Rozumiem, — pan sam nie obawia się o siebie, ale pan zapomina o drobnostce. Pan posiada córkę. Każę natychmiast ja rozstrzelać. Slyszy pan, natychmiast! Daję trzy minuty czasu do namysłu.

Heinz wyczekująco spojrzał na profesora. Ale Kuzniecow nadal milczał. Wtedy szef gestapo powoli podniósł słuchawkę telefoniczną, wciąż obserwując uważnie badanego.

— Proszę połączyć mnie z naczelnikiem więzienia, — rzucił do membrany słuchawki.

To pan? panie Wagner? Proszę rozkazać natychmiast wykonać wyrok śmierci na więźniarce Anastazji Kuzniecowej. Za dziesięć minut proszę mi zameldować o wykonaniu wyroku.

Heinz odwrócił się w kierunku profesora i rzekł, podkreślając każdą niemal sylabę.

— W tej chwili pan podpisuje wyrok śmierci na swoją córkę. Proszę wskazać, gdzie są plany a córka zostanie przy życiu.

Ręce starego profesora kurczowo zacisnęły się na poręczy krzesła. Zdawało się, że krew tryśnie spod paznokci.

— Po prostu nie chcę wierzyć własnym oczom! Pan jest mordercą własnej córki! — ze sztucznym patosem marnego prowincjonalnego aktora zawołał Heinz. I znów rzucił do słuchawki. Wagner, proszę niezwłocznie przystąpić do wykonania wyroku!

Kuzniecow jeszcze niżej spuścił głowę. Na pergaminowym starczym czole perliły się kropelki potu...

Heinz położył słuchawkę, powstał z miejsca i zaczął spacerować po pokoju.

—Może pan jednak zmienił swoje postanowienie? — nagle zapytał, zatrzymując się przed profesorem. — Mogę jeszcze wstrzymać wykonanie wyroku. Być może nadmiar przykrych wrażeń odebrał panu mowę? Wtedy proszę skinąć głową, — a pańska córka będzie uratowana.

— Kuzniecow podniósł głowę i zatrzymał swój wzrok na twarzy gestapowca. Heinz nie wytrzymał tego spojrzenia.

(D. c. n.)

Tam, gdzie warzą piwo

Z wizytą w Państwowym Browarze Mieszczańskim

Rozmowa z piwowarami zaczęła się od tego, że w Polsce Ludowej już obecnie robi się wiele rzeczy lepiej, aniżeli w Polsce przedwojennej, ale bardzo często jeszcze nie dopisuje propaganda. Rzecz prosta, że towarzysze mieli na myśli propagandę *swojego* piwa, *swojej* lemoniady i *swego* octu. Podkreślamy to słowo „swoje", gdyż pracownicy Państwowego Browaru Mieszczańskiego (d. „Keilich") mówili z dumą o produkcji i zaprzeczając dopiero co wypowiedzianej opinii wykazali, że są świetnymi propagatorami.

Oczywiście, nie obeszło się bez dokładnego obejrzenia całego browaru, od dziwnych maszyn i kotłów i, nawet... koni, które rozwożą piwo do miasta — aż do gotowego piwa, które spróbowaliśmy z przyjemnością. Właśnie o tym ostatnim — o piwie — mogę powiedzieć, *że jest znakomite.* Taka sama jest podobno lemoniada, oraz najlepszego gatunku ocet.

Toteż z rozgoryczeniem mówią robotnicy i pracownicy o tym, że wykonując *plan w stu procentach* i mając tak wysoką jakość produkcji, załoga browaru nie może przystąpić do współzawodnictwa, ponieważ staje tu na przeszkodzie brak popytu. Browar znajduje się w specyficznej sytuacji. Robotnikom w ogóle nie przysługują premie, a pracownikom umysłowym bardzo często premia przepada, gdyż zależna jest ona od realizacji planu sprzedaży — plan zaś sprzedaży nie może być zrealizowany, ponieważ *Zjednoczenie nie przydziela Państwowemu Browarowi klientów w dostatecznej iłości.*

W ten sposób stworzyło się *błędne koło*, a w środku szamoce się załoga robotnicza, która ostatecznie postanowiła publicznie rozpocząć dyskusję. O co właściwie chodzi? Informuje nas przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Wypych. Opowiada krótko dzieje przedwojenne i okupacyjne Browaru Mieszczańskiego. Panowanie Niemca Keilicha było takie, jak wszystkich innych fabrykantów. Siedem dni w tygodniu pracowano tylko przez cztery miesiące: maj, czerwiec, lipiec i sierpień. Przez osiem miesięcy browar był czynny dwa, trzy dni w tygodniu.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu mała grupka robotników uchroniła browar i cały majątek państwowy. Są to tow. tow. *Wypych, Słodkiewicz, Jakubowski i inni.* Po prostu urządzono swoistą „łapankę" ludzi, których zmuszono do natychmiastowej pracy — gdyż w przeciwnym razie piwo zepsułoby się.

No i teraz ci sami ofiarni pracownicy chcieliby, aby ich browar pracował całą parą.

Fachowców browar ma pierwszorzędnych, na czele tych fachowców stoi 68-letni ob. *Borowicz Leon,* który pracuje 52 lata w zawodzie. Pod jego kierownictwem uczą się inni, szkolą się na krajowych kursach itp.

PCH jest jedynym odbiorcą octu. I tu — jak mówi *tow. Wypych* — jest sedno sprawy. Okazuje się, że Państwowy Browar Mieszczański ma niedostateczną ilość odbiorców. Niektórzy prywatni wytwórcy, którzy niestety — powiedzmy to sobie szczerze — dbają przede wszystkim o własny zysk, a nie o dobro konsumenta, wytwarzając gorsze piwo czy lemoniadę, mają proporcjonalnie więcej odbiorców. Dlaczego? Kluczem do tej zagadki jest... *ocet.* Octu jeszcze w kraju nie mamy w dostatecznej ilości. Każdy sklep czy nawet spółdzielnia chętnie biorą piwo lub lemoniadę, jeśli wytwórca jednocześnie sprzedaje ocet.

PCH całą produkcję octu przydziela spółdzielniom, a przede wszystkim prywatnym wytwórcom piwa i lemoniady.

Spór toczy się o to, by w tej dziedzinie Państwowy Browar Mieszczański był traktowany na równi z innymi. Przydział octu decyduje o dalszym rozwoju browaru. Spór dotychczas pozostaje nierozstrzygnięty. Wyniki tej niezałatwionej sprawy są jaskrawe. Ta sama załoga, która wytwarza obecnie 2.000 flaszek lemoniady *dziennie, mogłaby — gdyby miała odbiorców — wytwarzać 18.000!* Robotnicy mniej zarabiają — nie są też wciągnięci do ruchu współzawodnictwa. Sprawa wymaga wyjaśnienia i szybkiej decyzji miarodajnych czynników. *Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego oraz Związki Zawodowe winny zabrać głos.*

* * *

Gdy zwiedzaliśmy browar, padał ulewny deszcz. Przebiegając z jednego budynku do drugiego, ze zdumieniem spostrzegliśmy kilkanaście wozów ekspedycyjnych, stojących pod gołym niebem, pod deszczem.

Tow. Wypych wyjaśnił krótko: Od wielu miesięcy browar zabiega o kredyt na budowanie szopy i dotychczas bezskutecznie. Dziewięć wozów nieużywanych — nieczynnych niszczeje. Pozostałe wozy są nieczynne przez kilkanaście godzin na dobę i również stoją na podwórzu pod gołym niebem. Tak samo pod gołym niebem ładuje się wozy z piwem i lemoniadą.

Czy taka „oszczędna" gospodarka nie jest czasem zbyt droga? Czy zbudowanie szopy i przedłużenie dachu istniejącej już szopy nie wypadnie o wiele taniej? To pytanie pod adresem Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego stawiają wraz z nami robotnicy Państwowego Browaru Mieszczańskiego.

B. Beatus

Pokrzywdzone mamusie

Pierwsze słońce wiosenne sprawiło, że na ulice miasta wyległy mamusie ze swymi pociechami.



Dzieciaki śpią spokojnie w wygodnych wózkach.

Gorszy natomiast jest los matek. Nikt nie zatroszczył się o ich wygodę i młode mamy zmuszone są zamiast na ławkach, siedzieć na niewygodnych kamieniach i skrzyniach.

Tak się przynajmniej dzieje w Alejach Kościuszki.

Czyżby naprawdę ustawienie kilku ławek było taką trudnością dla Zarządu Miejskiego?

Porządki wiosenne w pełni

Naprawy i konserwacja domów łódzkich

Prace oraz bolączki Zarządu Nieruchomości

W związku z **sezonem wiosennym** Zarząd Nieruchomości przystąpił do całego szeregu robót, związanych z **konserwacją** podległych mu obiektów. Na pierwszy plan prac wysunęły się reperacje dachów, studzien itp. przede wszystkim w tych domach, gdzie obecny ich stan nie odpowiada przepisom higieny. W tej chwili znajduje się w naprawie około 60 studzien. Remonty, z których każdy pochłonął około pół miliona zł., wykonano już w posesjach przy ul. Słowiańskiej 13, Kątnej 36, Andrzeja 56, w robocie zaś są domy przy ul. Żeromskiego 9 i 6-go Sierpnia 33.

Poważnym krokiem naprzód w działalności Zarządu Nieruchomości jest zreorganizowanie pracy administratorów domowych. Dotychczasowy luźny kontakt między nimi a lokatorami, odbijał się fatalnie na gospodarce poszczególnych obiektów. Obecnie administratorzy obowiązani są urzędować między 1 a 15 każdego miesiąca w godzinach od 8—12 na terenie biur rejonowych, zaś po 15 komunikować się muszą z kierownictwem biura rejonowego, poświęcając resztę wolnego czasu administrowaniu domów.

W związku z trwającym obecnie „miesiącem czystości" wydane zostało zarządzenie, aby administratorzy zwracali uwagę na wywózkę śmieci. Od wczoraj już odbywają się w tej sprawie codziennie wspólne zebrania administratorów i dozorców.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że łodzianie, a zwłaszcza łodzianki mają brzydki zwyczaj wyrzucania na śmietniki stert papieru i zwiędłych kwatów, które zapełnają puszki, śmiecie zaś rozsypują się obok, zatruwając powietrze. Zarząd Nieruchomości na wywózkę zapchanych puszek wydaje dosłownie miliony złotych, te same miliony, które mogłyby z pożytkiem być zużyte na konserwacje. Spalenie przez każdego papierów i zeschłych łodyg jest naprawdę drobnostką, której, szczególnie w „miesiącu czystości", należy przestrzegać.

Jeśli chodzi o pracę Komitetów, to Zarząd Nieruchomości, niestety, tylko w wyjątkowych wypadkach notuje sprawne ich funkcjonowanie, polegające na ścisłej współpracy z Zarządem. Najlepszym przykładem efektów, jakie daje współpraca ta, może posłużyć Komitet Domowy w domu przy ul. Zachodniej 42. Dom ten jeszcze niedawno przedstawiał się tak opłakanie, że w ciągu pół roku byłby się już nadawał tylko do rozbiórki. Dzięki porozumieniu między Zarządem Nieruchomości, który dostarczył materiałów a lokatorami, którzy pokryli koszty robocizny, obecnie dom ten znajduje się w zadawalającym stanie. Drugim wyjątkowo dobrze spisującym się Komitetem domowym jest funkcjonujący przy ul. Przędzalnianej 106a. I tu zarówno sama kamienica, jak i jej podwórze posiadają nienagannie czysty wygląd.

Dwa te domy są niestety wyjątkami w naszym mieście.

Zmiana trasy tramwajów

linii Nr 4, 9, 12

Od dnia wczorajszego aż do odwołania zmieniona została trasa tramwajów linii 4, 9 i 12 — w związku z budową nowych zwrotnic przy rogu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja oraz Piotrkowskiej i Daszyńskiego.

Tramwaj linii 4 idzie z Żabieńca ulicą Piotrkowską, skręca w ul. Stalina, Kilińskiego i dalej normalnie na Chojny.

Tramwaj linii 9 zamiast ulicą Daszyńskiego idzie ulicą Narutowicza do Trawmajowej i na Daszyńskiego.

Tramwaj linii 12 idzie od ulicy Tramwajowej przez Narutowicza, 6-go Sierpnia, Aleję Kościuszki do Gdańskiej na Dworzec Kaliski.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach Regina Poros osiągnęła 158,6 proc., a Jadwiga Masłowska 164,2 proc. Na szóstkach wyróżniły się: Bieniek Józefa (173 proc.) i Janina Pytka (171,8 proc.). W przędzalni na 3 stronach najlepsze rezultaty osiągnęły: Wanda Gocimińska (171 proc.) i Anna Nowak (168 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach Aniela Ulman osiągnęła 140,3 proc, a na szóstkach Karol Śniady 159 proc. oraz na czwórkach Helena Świątek 170,7 proc. i Stanisława Bujnowicz 169,7 proc. Wśród prządek wyróżniła się Helena Śpionek (142,1 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 krosnach automat. najlepsze rezultaty osiągnęli: Janina Rozpara (187 proc.), Józef Sobczak (176 proc.) i Stanisława Ignaczak (171 proc.).

W PZPB Nr 1 na szóstkach pierwsze miejsce zajęła Genowefa Osendowska (161,6 proc.), Anna Ramus (151,4 proc.), Paukowska Helena (147 proc.), Genowefa Korzeniowska (143,5 proc.) i Florentyna Wierszeń (141,7 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Józefa Kiblera (109 proc.), wyprzedził zespół Edwarda Engla (101,9 proc.), a Zygmunta Stolarza (104 proc.), — Stefana Stolarza (100,8 proc.). Na przędzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (167,2 proc.) i Maria Dubis (162,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 4 stronach najlepsze rezultaty osiągnęły: Genowefa Cichocka (146,7 proc.), Anna Ciesielska (144,2 proc.), Stanisława Włodowska (140 proc.) i Apolonia Sinocha (138 proc.), a na 3 stronach: Wanda Sygdziak (147,8 proc.) i Władysława Banasiak (143,9 proc.). W tkalni na 6 krosnach na czoło wybiły się: Maria Borówka (172,8 proc.), Maria Drelich (165,1 proc.), Maria Skabiak (163,7 proc.) i Bronisław Ciuła (151,9 proc.), a na czwórkach Helena Płachta (176,4 proc.) i Józefa Turczak (174,7 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsce zajęły: Bronisława Matczak (177 proc.) i Daniela Mrówka (169 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Stanisława Banaszczyka (137,6 proc.), wyprzedził zespół Józefa Człapińskiego (130,1 proc.), a zespół Wacława Spałka (116,7 proc.) — Jana Kaczmarka (110,8 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: St. Szydłowska (153,4 proc.), Józefa Michalak (149,3 prco.), Stanisława Smyczek (145,1 proc.) i Genowefa Olejniczak (142,6 proc.). A na tkalni na szóstkach Stefan Dybała (163,7 proc.) i Duda Kazimierz (162 proc.), oraz na czwórkach Maria Rajska (156,1 proc.) i Adamina Raczek (152,7 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni pierwsze miejsce zajęły: Władysława Jochim (165,7 proc.) i Kornelia Nowak (162,2 proc.), a na tkalni na czwórkach Maria Szulc (178 proc.) i Helena Kopacz (170,3 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzlni na 3 stronach uzyskały: Genowefa Frankowska 151,9 proc. i Weronika Kacprzak 141,7 proc.

W PZPB Nr 16 wśród prządek wyróżniły się: Julia Górczak (151 proc.), Maria Lisowska (148,5 proc.) i Zofia Zemsta (147 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przędzalni na 4 stronach osiągnęły Aniela Bizoń 138,7 proc. i Rozalia Karkoszka 136 proc., a na 3 stronach Józefa Zaremba 149 proc. i Elżbieta Kudłacik 135,2 proc., a na tkalni na czwórkach Wiktoria Bednarska 159,3 proc. i Maria Byrska 156,8 proc.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK, 6 KWIETNIA 1948.

12.04 „Dziennik południowy. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej pt. „Spółdzielczość w trosce o wieś". 13.— Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 13.30 Przerwa. 14.— Mozart — Kwartet D-dur op. 28. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 (Ł) Fragm. z opery „Straszny Dwór". 15.10 (Ł) Pogadanka ŁRR. 15.20 (Ł) Wiadom. lokalne. 15.25 (Ł) Felieton sport. 15.30 (Ł) Rozmaitości. 16.— Dziennik. 16.30 Kącik szachistów. 16.35 „Dorsze smakują najlepiej" — reportaż. 16.45 Skrz. techn. 16.55 „Wieczór w salonie u pp. Woykowskich" — słuchowisko. 17.35 Muzyka lekka. 17.45 RUL — „Dlaczego śpimy" wykład Dc. Dr. B. Skarżyńskiego. 18.— Mozaika muzyczna. 18.45 „Zaklęty dwór". 19.—Pieśni St. Kazury. 19.20 Koncert Krakowskiej Ork. P. R. 20.— Dziennik. 20.40 „Śladem Kosynierów Wielkopolskich 1848 r." — montaż dźwiękowy. 21.— Koncert symfoniczny (w 100-tną rocznicę „Wiosny Ludów"). 22.15 „Ulubione melodie włoskie". 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.— Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

DZIEŃ ŁODZI

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że ulgowe bilety do Teatru Powszechnego na sztukę R. Matuszewskiego p. t. „Gospoda pod Wesołą Kukułką" na dzień 12 kwietnia b. r. są do nabycia w Sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

ZEBRANIE MANIFESTACYJNE

Polski Czerwony Krzyż — Oddział Łódzki podaje do wiadomości, że w dniu 8 kwietnia r. b. o godz. 16 w sali Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243 — odbędzie się ZEBRANIE MANIFESTACYJNE, którego celem będzie rezolucja protestacyjna przeciw użyciu niehumanitarnych środków walki przez państwa wojujące oraz dążenie narodów do utrwalenia pokoju.

Na zebranie powyższe proszeni są o przybycie wszyscy członkowie PCK, dorośli i młodzież starsza, sympatycy oraz delegacje organizacji społecznych i Związków Zawodowych.

ZMIANA GODZIN UBOJU W RZEŹNI MIEJSKIEJ

Z dniem 5 bm. prace ubojowe w Rzeźni Miejskiej uległy reorganizacji. Funduszowi Aprowizacyjnemu przyznano wyłączność użytkowania urządzeń ubojowych Rzeźni Miejskiej w określonych godzinach.

Kupcy i rzeźnicy prywatni są zobowiązani do dokonywania ubojów własnego materiału rzeźnego w określonych przez Dyrekcję Rzeźni Miejskiej godzinach. Dzięki uzyskanym udogodnieniom ubojowym w Rzeźni Miejskiej Fundusz Aprowizacyjny dysponuje mięsem czystym i poddanym chłodzeniu. Oba te momenty są ważne dla dalszej właściwej konserwacji mięsa, przeznaczonego dla pracujących, gdyż zapobiega jego szybkiemu psuciu się.

ODCZYT

W „Klubie Pickwicka", ul. Traugutta 6, I p., wejście przez Hotel, w środę dnia 7 bm. o godzinie 20, Jan Kott wygłosi odczyt p. t. „Miesiąc w Anglii".



WILK NIE TYLE STRASZNY, ILE NIEUCZCIWY

Na ulicy Wigury 7 z garażu PKS-u szofer, Jan Wilk, usiłował wynieść karnister benzyny, na czym został schwytany.

PANNA KRYSTYNA TEŻ SIĘ NIE POPISAŁA

Z mieszkania przy ul. Gdańskiej Nr 112 podczas nieobecności właściciela Ignacego Słydzińskiego, służąca jego, Lejbik Krystyna skradła medalion na złotym łańcuchu, poczem zbiegła.

TO BARDZO BRZYDKO

W Alejach Kościuszki Nr 92 na szkodę P. Z. Przemysłu Pończoszniczego Nr 1 strażak pożarny tejże firmy skradł 6 tuzinów pończoch jedwabnych.

Kronika Kalisza

Wtorek, 6 kwietnia 1948 r.
Dziś: Celestyna

Telefony

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.
Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.
Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Roli-Żymierskiego nr 19, tel. 19-50.

Teatr Miejski

We wtorek, dnia 6 bm. o godz. 19,15 „Lekkomyślna siostra“ komedia w 4 aktach, Włodz. Perzyńskiego.

Kina

Kino „Bałtyk“ wyświetla film p. t. „Mężczyźni w jej życiu“. Pocz. seansów o godz. 15,30, 17,30 i 19.30.

Kino „Wolność“ wyświetla film p. t. „Symfonia pastoralna“ i kronikę,

Kino „Stylowy“ wyświetla film p. t. „Nauczycielka wiejska“ i kronikę.

Kalisz dba o swą szatę zewnętrzną

Roboty wiosenne w naszym mieście rozpoczęte

Dzięki przyznaniu Zarządowi Miejskiemu w Kaliszu przez Ministerstwo Opieki Społecznej subwencji w wysokości 3 milionów 200 tys. zł. pełną parą ruszyły roboty wiosenne, których celem jest nadanie naszemu miastu estetycznego wyglądu.

Dzięki tym subwencjom Zarząd Miejski zatrudnia przy robotach miejskich ok. 500 robotników. Subwencje wystarczą do prowadzenia robót na okres półroczny. Do największych prac wiosennych w mieście należy uporządkowanie Babinki w ramach robót interwencyjnych.

Babinka zmieni się nie do poznania. Cały teren Babinki zostanie splantowany, posadzone zostaną drzewka, krzewy i kwiaty. Zasiano już trawę. Na Babince jeszcze w tym roku przeprowadzone zostanie światło elektryczne, zainstalowane nowe punkty świetlne. Babinka obok parku stanie się drugim miejscem spaceru i wypoczynku.

Gdy mówimy o wysiłkach Zarządu Miejskiego trzeba wspomnieć — z drugiej strony — o tych obywatelach Kalisza, którym sprawy estetyki wydają się w najwyższym stopniu obojętne. Przypomnijmy sobie okres minionego lata, kiedy to pielgrzymki kaliszan wędrowały do parku, by tutaj rozłożywszy koce... na trawnikach i klombach, zażywać spoczynku, po którym park zmieniał się w jedno śmietnisko pełne papieru, flaszek i t. p.

Widocznie ci kaliszanie, również i w tym roku uważają, że nie obowiązuje ich dbałość o wygląd zewnętrzny miasta. Kiedy ledwie co zasiano trawę na Babince, już nasze mamusie ze swymi pociechami zabrały się do niszczenia przyszłych kwietników i trawników. Jest rzeczą niemiłą ale konieczną w tym wypadku przypomnieć pewnym mieszkańcom naszego miasta, że — traktując w ten sposób szatę zewnętrzną Kalisza, narażają się na grzywnę w wysokości 3 tysięcy złotych.

Miasto nasze zyska na wyglądzie, gdy usunięte zostaną z jego ulic ślady minionej wojny w postaci poniemieckich bunkrów.

Jest nadzieja, że wiosną tego roku ostatnie siedem bunkrów zostanie całkowicie rozebranych. Nasz słynny w całym kraju park zostanie w tym roku gruntownie oczyszczony.

Zębem czasu nadgryziona i solidnie już wysłużona droga gminna w kierunku Zawodzia jest w obecnej chwili umacniana i nie ma obawy, aby jadące nią wozy grzęzły w błocie. To samo dotyczy ulicy Żelaznej, słynnej nie tyle z żelaza ile z błota. Ulica Żelazna w całej swej długości zostanie wysypana szlaką, a szlaka będzie ubita.

Nie zapomniano również o domach do niedawna poniemieckich i opuszczonych, dziś wreszcie umiastowionych. Jak już nie raz zwracaliśmy uwagę, domy te aż proszą się o natychmiastowy remont.. Na pierwszy „wiosenny ogień“ pójdą te domy, w których dachy są popsute, rury wodociągowe popękane, kominy pozrywane i zniszczone sufity. Takich domów mamy sporo, 50 z nich doczeka się remontu w tym sezonie. Oby w najbliższym czasie przyszła kolej i na inne. (Dz)

Na sali sądowej

Do akuszerki, zatrudnionej w Kaliskiej Ubezpieczalni Społecznej J. O. zgłosiła się niedawno para małżeńska, mieszkańców Kalisza z prośbą, o usunięcie płodu w 5-ym miesiącu ciąży.

Za wykonanie tego zabiegu mąż ofiarowywał akuszerce Ubezpieczalni kwotę w wysokości 10 tysięcy złotych.

Skuszona wysokim zarobkiem akuszerka dokonała zabiegu i prawdopodobnie sprawa poszła by w zapomnienie, a winni dokonania przestępstwa — jak to często jeszcze w podobnych wypadkach u nas bywa — pozostaliby nie ujawnieni, gdyby nie zwyczajna kłótnia małżeńska.

Rozdrażniona i rozgoryczona na męża żona zrobiła doniesienie w MO, że mąż zmusił ją do usunięcia płodu.

W konsekwencji powyższego przed sędzią śledczym w Kaliszu stanęli — mąż, za to, że pośredniczył w usunięciu płodu, akuszerka, że przeprowadziła niedozwoloną operację, a żona i niedoszła matka, że zgodziła się na przeprowadzenie operacji.

Jeśli w trakcie dochodzenia, stwierdzi się, iż żona zmuszona została przez męża do usunięcia płodu, to może uniknąć kary, jednak nie ma wątpliwości, że ukarani zostaną zarówno akuszerka jak i niedoszły ojciec. Grozi im kara więzienia od 6 miesięcy do 5-ciu lat. Mo że będzie to przestrogą dla innych matek, ojców i akuszerek.

(D)

Piękny czyn kaliskiego świata pracy

Zbliża się 1-szy Maj — zwycięskie święto świata pracy. Nic więc dziwnego, że i kaliski robotnik pragnie to swoje święto uczcić najuroczyściej i zadokumentować w tym dniu swoje serdeczne uznanie dla wielkich poczynań Rządu, zmierzających do najszybszej odbudowy kraju i podniesienia dobrobytu najszerszych mas.

Tegoroczne święto 1 Majowe uczci kaliski świat pracy nie czczą deklamacją o miłości ojczyzny, lecz realną, bezinteresowną pracą, która przyczyni się do szybkiej realizacji odbudowy kraju i nasycenia naszego rynku niezbędnymi towarami.

Świadomy swej roli oraz stanowiska społecznego w nowej Polsce — robotnik kaliski nie chce pozostać w tyle za górnikami, hutnikami czy włókniarzami, budującymi Polskę. W dniu 1 Maja w raporcie składanym przez robotników całej Polski usłyszymy słowa robotnika kaliskiego.

„Załoga fabryczna „Ultramaryny“ w Kaliszu wyprodukowała bezinteresownie w godzinach nadliczbowych na rzecz Polski Ludowej 1500 kg ultramaryny; Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 7 wyprodukowały bezpłatnie dla należytego uczczenia swego święta 5 samochodów; Robotnicy Państwowych Zakładów Dziewiarskich ofiarowały na rzecz Państwa nadprogramową pracę wartości 150 tys. zł, produkując bezinteresownie artykuły dziewiarskie wartości 600 tys. zł.“

Wierzymy, że za przykładem naszych „niebieskich ludzi“ z Ultramaryny, za „automobilistami“ z PZS-u i za dziewiarzami pójdą i inne kaliskie zakłady nie tylko państwowe, by przy raporcie 1-szo Majowym móc powiedzieć: Robotnik kaliski nie pozwoli się wyprzedzić innym w pracy nad szybką odbudową Polski Ludowej.

Dom przy ul. Górnośląskiej

zostanie wkrótce odremontowany

Sytuacja mieszkaniowa w naszym mieście jest co najmniej nie wesoła, na skutek braku mieszkań — brak nam lekarzy-specjalistów, którzy by na stałe sprowadzili się do naszego grodu. Z tego samego powodu brak fachowców branży metalowej, którzy chętnie zgłosiliby się do pracy w PZS w Kaliszu, o ile by otrzymali mieszkania.

Miejmy jednak nadzieję, że sytuacja zmieni się wkrótce na lepsze. Przy ul. Górnośląskiej znajduje się napoły wypalony na poły zniszczony, duży blok mieszkalny, w którym od biedy pomieścić by się mogło kilkadziesiąt osób. Dom ten jednak — jak na pewno nie raz zauważyliście Czytelnicy — jest w stanie nie nadającym się do zamieszkania, trzeba go wyremontować, poprawić przemalować. Na to potrzebne są jednak pieniądze.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Państwowych Zakładów Samochodowych, z tow. Michalskim na czele czyni starania w Ministerstwie Przemysłu oraz w Ministerstwie Opieki Społecznej w kierunku uzyskania kredytów na odbudowę zniszczonej posesji przy ul. Górnośląskiej.

To pukanie do drzwi obydwu Ministerstw najprawdopodobniej już w najbliższym czasie da spodziewane rezultaty. Ruszy niedługo odbudowa jednego z największych w Kaliszu budynków mieszkalnych, zniszczonego podczas działań wojennych.

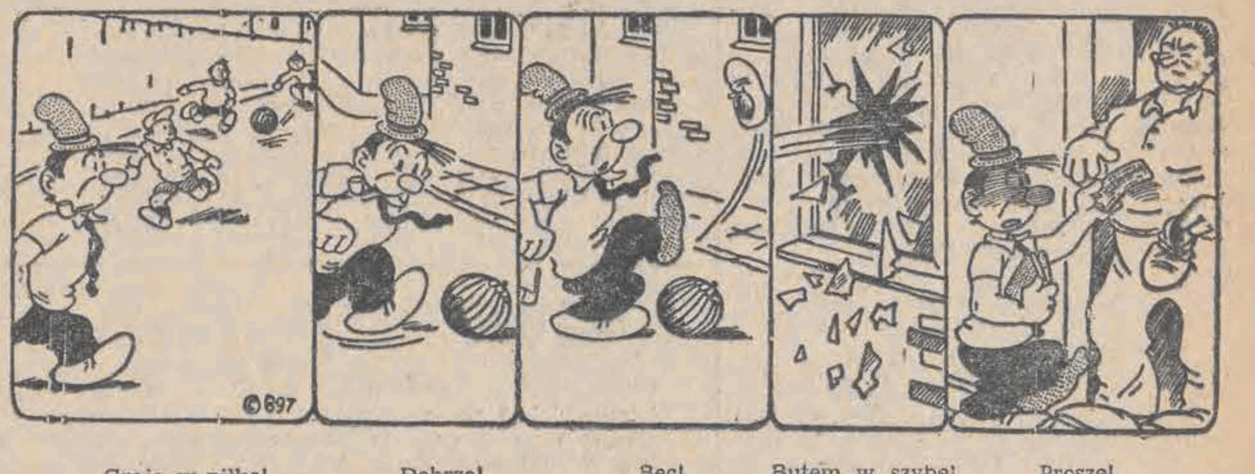
Zawiadomieine

Wydział Przemysłowy Komitetu Miejskiego PPR zawiadamia, że dnia 6. 4. br. o godz. 18-ej w świetlicy Państwowych Zakładów Samochodowych nr 8 w Kaliszu ul. Częstochowska 136, odbędzie się narada gospodarcza na temat **„Planowanie jako czynnik usprawniający produkcję“.**

Wszyscy dyrektorzy i kierownicy zakładów na terenie miasta Kalisza proszeni są o wzięcie udziału w naradzie i wydelegowanie pracowników zainteresowanych tematem.

Dojazd samochodami PZS nr 8 z przed teatru od godz. 17 — 17,45.

Przygody Jasia Wiercipięty



D-018889

Grają w piłkę! Dobrze! Bęc! Butem w szybę! Proszę!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa“ Łódź, Żwirki 17.

HOFFMAN—WILCZAK

Piątkowy koncert symfoniczny

W najbliższy piątek t. j. dnia 9-go kwietnia b. r. odbędzie się XVII koncert symfoniczny Filharmonii Łódzkiej. Program będzie nawiązywał znów do tradycji, gdyż usłyszymy trzy utwory, mianowicie: Concerto grosso Haendla, Koncert Fortepianowy Schumanna i I Symfonię Kalinnikowa. Solistą będzie doskonały pianista polski z Krakowa — Jan Hoffman, orkiestrę poprowadzi dyrygent Filharmonii Warszawskiej — Tadeusz Wilczak. Spodziewać się należy, że możność usłyszenia dawno niewykonywanego w Łodzi koncertu Schumanna, jak i usłyszenie w programie, melodyjnej symfonii Kalinnikowa — nie wspominając już o Concerto grosso Haendla — zainteresują piątkowym koncertem licznych melomanów naszego miasta. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza Nr 20.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19,30 głośna sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI".

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19,15 opowieść Bolesława Prusa „OMYŁKA", ukazująca nastroje społeczeństwa w okresie Powstania Styczniowego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień komedii Moliere'a „SZKOŁA ŻON" w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego, w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

Teatr „OSA". Zachodnia 43. tel. 140-09

Z powodu prób generalnych — przedstawienie zawieszone. W czwartek, dnia 8 bm. premiera p. t.: „WIOSENNY BIEG".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „SYRENA". Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19,30 kulisy wielkiej dyplomacji odsłania na wesoło „AMBASADOR", satyryczno-polityczna groteska w 6-ciu obrazach Z. Gozdawy i W. Stępnia z udziałem całego zespołu „SYRENY", baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

PRZED PREMIERĄ W „OSIE"

W czwartek teatr „Osa' występuje z nową premierą humoru, dowcipu aktualnego, piosenki, satyry i tańca p. t. „Wiosenny bieg'. Dymsza, Grossówna, Gosławska i inni, wystąpią w skeczach oraz nowych piosenkach. Konferansjerkę prowadzić będzie Antoni Jaksztas. Reżyseruje Adam Dymsza, Muzyka Z. Wiehlera. Dekoracje — St. Frasiak. Teksty — Or-Ota, Stef. Sojeckiego, A. Dymszy, M. Słomczyńskiego, I. Sikiryckiego, dr. Pietraszka, G. Timofiejewa i innych.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

KINA

ADRIA — „Symfonia pastoralna", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Bitwa o szyny", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

BAJKA — „Znachor", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

HEL — „Niepotrzebni mogą odejść", godz. 16, 18,30, 21; w niedz.13,30.

MUZA — „Rodzina Froment", godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap", godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.

PRZEDWIOŚNIE — „Dwulicowa kobieta", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Niebo czy piekło", godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Pościg", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Skarb Tarzana", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Pod dachami Paryża", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30

ŚWIT — „Zwycięzcy stepów", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TĘCZA — „Pod dachami Paryża", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.

TATRY — „Skandal", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Zielona Dolina", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁÓKNIARZ — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

Ze sportu



Łódź przygotowuje się

do przyjęcia elity kolarzy europejskich startujących w wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa



Wóz Komisji Technicznej wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga przed redakcją „Głosu Robotniczego".

Jakżeśmy już donosili, w tych dniach bawiła w Łodzi Komisja Techniczna objeżdżająca trasę wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa organizowanych przez redakcje pism „Głos Ludu" i „Rude Pravo".

WSZYSTKO MUSI BYĆ ZAPIĘTE NA OSTATNI GUZIK

Łódź, jak wiemy, będzie pierwszym miastem w Polsce, które po Warszawie witać będzie elitę kolarzy europejskich, biorących udział w wyścigu Warszawa — Praga, toteż pobyt Komisji Technicznej trwał w naszym mieście aż dwa dni, aby na miejscu omówić wszystkie sprawy związane z tą gigantyczną imprezą. Wszystko musi być „strikte", zapięte na ostatni guzik — oto dewiza, która musi przyświecać organizatorom łódzkim.

O GODZINIE 17-tej KOLARZE PRZYBĘDĄ DO ŁODZI

Wyścig Warszawa — Praga rozpocznie się w dniu 1 maja w Warszawie. Kolarze wyruszą ze startu około godziny 12-tej, aby do Łodzi przybyć między 17 a 18-tą (trasa etapu biegnie okrężnie i liczy 190 km). Kolarze do Łodzi wjadą ulicą Rzgowską i poprzez ulicę Piotrkowską i Nowotki podążą w stronę Helenowa, gdzie na torze nastąpi zakończenie pierwszego etapu.

ZAKWATEROWANIE W „GRANDZIE" I „SAVOY'u"

Po przybyciu do Łodzi zawodnicy zostaną zakwaterowani w „Grand Hotelu" i Savoy'u, masaże zaś i natryski otrzymają w YMCA. Towarzyszące wyścigowi pojazdy mechaniczne zaparkowane zostaną na placu przy ul. Daszyńskiego.

KOLARZE MAJĄ APETYTY

Niezmiennie ważną rzeczą dla kolarzy jest kuchnia dietetyczna. Ciekawi może jesteście jak wygląda przygotowany dla nich jadłospis? A więc posłuchajcie:

1. Śniadanie: 4 jajka, 2 kawałki szynki, 3 bułki lub biały chleb, 3 kawałki masła, 2 szklanki kawy mlecznej lub herbaty.

2. Obiad: Kotlet bity cielęcy lub wieprzowy z jarzyną, kartoflami lub kaszą, zupa, pieczywo białe, kompot, sok z jabłek, lemoniada lub woda sodowa.

3. Kolacja: Kotlet bity cielęcy, wieprzowy lub rumsztyk wołowy z jarzyną, kartoflami, lub kaszą, bulion, pieczywo białe, kompot, kawa lub herbata i 2 ciastka.

TORBY NA DROGĘ

Do torby żywnościowej kolarze zabiorą: 2 kotlety siekane cielęce, 4 bułki, 1 tabliczkę czekolady, 1 bidon z prawdziwą kawą osłodzoną lub herbatą i 1 bidon napełniony sokiem z jabłek. Ten zapas musi im starczyć aż do Wrocławia.

START DO 2-go ETAPU SPRZED „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Start do drugiego etapu Łódź — Wrocław nastąpi w dniu 2 maja sprzed gmachu redakcji „Głosu Robotniczego" w godzinach rannych, lotny zaś przed parkiem „Wenecja" na szosie pabianickiej. Ulice miasta przez które będą przejeżdżali kolarze udekorowane zostaną flagami państw, których ekipy będą brały udział w wyścigu. Ażeby zabezpieczyć porządek na trasie, a głównie na ulicach Łodzi ulice Piotrkowska i Nowotki zostaną zamknięte, a ruch kołowy całkowicie wstrzymany. Mamy nadzieję, że tym razem sama publiczność nauczona smutnym doświadczeniem zeszłorocznym nie zechce utrudniać pracy czuwającej nad utrzymaniem porządku MO i innym organizacjom i zachowa się jak na zdyscyplinowanych sportowców przystało, aby goście wywieźli z Łodzi nie tylko jak najlepsze wspomnienia, ale całe nogi i głowy.

WKRÓTCE ZOSTANIE OTWARTA WYSTAWA NAGRÓD

Ze względu na wielkie znaczenie propagandowe tego wyścigu ofiarodawcy nagród honorowych, których w Łodzi pewnie nie zabraknie, proszeni są o wcześniejsze ich zgłaszanie do naszej redakcji, celem przesłania pełnej listy ofiarodawców do Warszawy. Nagrody od społeczeństwa łódzkiego wystawione zostaną na widok publiczny na jednej z wystaw przy ul. Piotrkowskiej, a później przewiezione do Pragi, gdzie odbędzie się uroczyste ich wręczenie po zakończeniu wyścigu.

NAPŁYWAJĄ JUŻ NAGRODY

Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych zgłosiła do naszej redakcji nagrodę dla pierwszego zawodnika polskiego na mecie w Łodzi w postaci wspaniałego pucharu kryształowego.

W Łodzi powstaje

Zrzeszenie Sportowe „Gwardia"

W związku z powołaniem przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego Zrzeszenia Sportowego „Gwardia", również i w Łodzi w stadium organizacyjnym znajduje się wspomniane wyżej Zrzeszenie, które w swych szeregach skupiać będzie funkcjonariuszy MBP, tj. MO, KBW, ORMO, i więziennictwo. Zadaniem ZS „Gwardia" będzie jak największe umasowienie wych.-fizycz. i sportowego wśród pracowników służby bezpieczeństwa. Rozwijając dotychczas działalność sportową Kluby Milicyjnego Stow. Sport. ulegną przereorganizowaniu, a dorobek sportowy klubów milicyjnych przejmie w dalsze posiadanie „Gwardia".

Na odbytej porozumiewawczej konferencji aparatu bezpieczeństwa powołano Wojewódzki Zarząd ZS „Gwardia", który ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — gen. Moczar
1-szy wiceprzewodniczący — kpt. Niepsuj
2-gi wiceprzewodniczący — mjr. Łucewicz
3-ci wiceprzewodniczący — por. Janowski
4-ty wiceprzewodniczący — por. Klimek
Sekretarz — ob. Szulc
Skarbnik — por. Mroszczak.
Gospodarz — kpt. Siemion
Członkowie Zarządu: por. Jaroszewski, ppor. Smoliński.

Komisja Rewizyjna: por. Strychalski, por. Witczak, ppor. Stroszajn.

Zarząd Wojewódzki ZS „Gwardia" pragnąc jak najszybciej rozwinąć działalność sportową postanowił zwołać zebrania organizacyjne poszczególnych sekcji sportowych, które odbywać się będą w Domu Kultury Milicjantów.

Ekspedycja sportowa Z.Z.

na Igrzyska we Francji



W dniach od 9 do 15 maja Francuska Sportowo-Gimnastyczna Federacja Pracy (Federation Sportive et Gymnique du Travail) z racji 40-letniego jubileuszu organizuje wielkie igrzyska sportowe, w których wezmą udział reprezentacje sportowe Związków Zawodowych szesnastu państw.

Do tej chwili zgłosiły się następujące kraje: Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry i Włochy.

Polska będzie reprezentowana w trzech gałęziach sportu: w piłce nożnej, pięściarstwie i kolarstwie. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ wyznaczyła już kandydatów, mających ewentualnie reprezentować nasze barwy we Francji.

PIŁKA NOŻNA

Są to, w piłkarstwie: — bramkarze — Janik (KS „Pogoń") i Mrugała (Z. B. A. K. S.); obrońcy — Janduda, Durniok (obaj z ZBAKS) i Wojciechowski (ZZK); pomocnicy — Gajdzik, Andrzejewski, Wieczorek (wszyscy z ZBAKS), Suszczyk (ZKS „Ruch") i Tarka (ZZK); napastnicy — Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki (wszyscy z ZKS „Ruch"), Spodzieja, Barański (ZBAKS) oraz Białas i Anioła (ZZK). Najbliższe mecze wykażą, którzy z nich znajdują się w dobrej kondycji i najlepszych szesnastu wyjedzie do Francji.

BOKS

W pięściarstwie przewidziani są następujący zawodnicy: w. musza — Tyczyński, Brzóska, Kasperczak; w. kogucia — Bazarnik, Kruża, Grzywocz; w. piórkowa — Czortek, Sieradzan, Kudłacik; w. lekka — Bibrzycki, Sowiński, Żurawski; w. półśrednia — Chychła, Wikliński, Paliński; w. średnia — Trzęsowski, Zagórski, Cebulak; w. półciężka — Nowara, Kossowski; w. ciężka — Kotowski, Jaskuła. Z tych najbliższe rozgrywki o mistrzostwo Polski wyłonią najlepszą reprezentacyjną dziesiątkę.

KOLARSTWO

W kolarstwie torowym mamy dwóch reprezentantów: dwukrotnego mistrza Polski na krótkim i długim dystansie Beka Jerzego z KS „Tramwajarz" w Łodzi oraz wicemistrza Kupczaka Józefa z RKS „Garbarnia" w Krakowie.

Z szosowców przewidziani są: Napierała Bolesław RKS „Sarmata" Warszawa, Kapiak Józef i Siemiński R. ZKS „Elektryczność", Wygięda W., Paprocki i Nowoczek z ZKS „Ruch" Katowice, Rzeźnicki M., Wrzesiński W. i Grynkiewicz AZZK, Pietraszewski L. DKS Łódź, Wandor Wł. RKS „Legia" Kraków, Wójcik W. Pocztowy KS. Z tej dwunastki najbliższe wyścigi kolarskie wyłonią reprezentacyjną szóstkę.

OGÓŁEM 37 OSÓB.

Ogółem cała ekspedycja składać się będzie z 37 osób — w tym trzydziestu dwóch zawodników i pięciu kierowników — a mianowicie p. p. Szymkowiak i Grochowski oraz Bergtal (piłka nożna), Lisowski (pięściarstwo) i inż. Szymczyk (kolarstwo).

Reprezentacja Łodzi - Włókniarz

w środę w Zgierzu

W środę, dnia 7 bm. o godz. 16.30 w Zgierzu, rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją naszego miasta a raczej okręgu z drużyną tamtejszego Włókniarza.

Kapitan sportowy ŁOZPN-u ob. Kowalski ustalił następujący układ teamu łódzkiego. — Bramkarze: Komar (TUR Tomaszów) i Szczurzyński (ŁKS), dalej: Patkolo, Łuć I, Hogendorf, Janeczek, Łącz (ŁKS) Marciniak, Cichocki, Reszke (Widzew), Miller, Korporowicz (Z. Z. K. Łódź), Miller (PTC), Urban (Zjednoczone), Gadaj, Fargelski (Lechia).

Zawody prowadzić będzie jeden z najlepszych arbitrów w Polsce ob. Szperling.

Zebranie kolarzy

KS Tramwajarzy

W związku z uroczystością oficjalnego otwarcia sezonu, Zarząd Związkowego Klubu Sportowego Tramwajarzy, zwołuje na wtorek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30, zebranie Sekcji Kolarskiej.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe, zaś chętni do zapisywania się i uprawiania sportu kolarskiego bardzo mile widziani.

Kurs marksistowski i piłka nożna

W związku z nawiązaniem szerszej współpracy młodzieżowej między OM TUR i ZWM w Nowym Złotnie z okazji inauguracyjnego otwarcia wspólnego Kursu Marksistowskiego I stopnia w dniu 2 kwietnia na tymże otwarciu, obie sekcje sportowe wymienionych organizacji rozegrały towarzyski mecz piłkarski w Nowym Złotnie dnia 4.IV. z którego całkowity dochód w sumie zł 1216, przeznaczono na sieroty po więźniach politycznych obozów koncentracyjnych. Zwycięstwo w meczu uzyskała drużyna OM TUR w stosunku 12:3.

UWAGA MOTOCYKLIŚCI!

W związku z otwarciem sezonu ŁOZM Zarząd Sekcji Motorowej ŁKS wzywa wszystkich członków do obowiązkowego przybycia w środę, dnia 7 kwietnia o godz. 19.30.